

SPRAWOZDANIE

Dyrekcji

c. k. wyższego gimnazjum realnego

IMIENIA FRANCISZKA JÓZEFA

w Drohobyczu

za rok szkolny

1881.



W Samborze,


Nakładem funduszu naukowego.

Z drukarni J. Czaińskiego.

1881.



TREŚĆ.

1. Zamek Kaniowski Seweryna Goszczyńskiego przez Sebastjana Polaka.
 2. Wiadomości szkolne przez Dyrektora.
- 

Zamek Kaniowski

Seweryna Goszczyńskiego.



„Zamek Kaniowski“ należy do tego rodzaju utworów, które się mogą rzadkiem pochłubić powodzeniem, bo i u współczesnych zdobył sobie szturmem, że tak rzekę, niepowszednie uznanie, rozsławiając szeroko imię autora i jednając mu od razu wysokie stanowisko w gronie poetów*), i obecnie jeszcze, o ile wiadomo, uchodzi nie tylko za najlepszy utwór Goszczyńskiego, ale nawet za arcydzieło, mogące się śmiało mierzyć z najcelniejszymi płodami tego rodzaju w nowoczesnej literaturze poetycznej**).

O ile to uznanie zasłużone, o ile przyznane temu utworowi stanowisko odpowiada wymaganiom, jakie według powszechnych i utartych wyobrażeń musi spełnić każde arcydzieło, to będzie przedmiotem niniejszego rozbioru. Z góry jednak zastrzec się muszę przeciw mniemaniu, jakobym się w odpowiedzi na powyższe pytania kuśił o ostatnie słowo w tej sprawie: — robocie niniejszej przewodniczy skromna tylko chęć zwrócenia uwagi piór powołanych na tę okoliczność, że utwór, któremu powszechnie

*) M. Grabowski, Literatura i krytyka, Wilno 1840 t. I. str. 135 i nast. M. Mochnacki, O literaturze polskiej XIX. w. str. 136.

***) L. Siemieński. Portrety literackie t. I. str. 487. Obóz Klasyków str. 111. Winc. Pol, Pamiętnik do literatury polskiej XIX. w. str. 370, Wład. Zawadzki, Sew. Goszczyński, studjum liter. kryt. w czasop. Ruch literacki z r. 1875 Nr. 4.

tak wysokie naznaczają stanowisko, nie został dotąd, o ile wiadomo, w stosunku do przyznanej mu ważności staranniej rozebrany i ściślej oceniony.

I.

Przedmiot do „Zamku Kaniowskiego“ wzięty z rzeźi, jaką wyprawili hajdamacy na Ukrainie w r. 1768. W latach (Goszczyńskiego chłopięcych żyli jeszcze ci, którzy patrzyli na Koliszczyznę i zachowali tradycją krwawych jej obrazów*). Opowiadania ich, uzupełniając pamiętniki współczesne, karmiły już od lat dziecięcych wyobraźnię poety i pobudzały do lotu. Motywu zaś dostarczyło mu podanie przywiązane do ruin zamku kaniowskiego, który się w r. 1768 pod toporem i żagwią hajdamaków rozpadł w gruzy i perzynę. Podanie to niesie, że żona gubernatora czyli rządcy zamku, pojmana od Kozaków i już ranna, zdołała im umknąć, a uciekając przed ich pogonią po pokojach i wałach zamkowych, coraz słabsza, opierała się o ściany skrwawioną ręką i tym sposobem wskazywała drogę prześladowcom, dopóki jęj nie dopędzili i nie zamordowali. Koło tego punktu ugrupował Goszczyński całą tkaninę podań o Koliszczyźnie i to był materyał surowy do obrazu roztoczonego w „Zamku Kaniowskim“. Obaczmyż ten obraz.

Wspaniałe zamku kaniowskiego wieże
Wznoszą się w górę jak olbrzyma ramię

i rysują na tle ciemnej burzliwej nocy jesienniej. Szum wichru, świst trzciny w oczeretach, ryk bydłęcia w szponach wilczych, skrzywienie szubienicy i ponure wycie psa łączą się w przerażającą muzykę, która przygrywa wisielcowi, muzykę tém okropniejszą, że

Śmierć snu osiadła w zamku okolicy

Jedna tylko istota czuwa: jest to kozak pilnujący wisielca. Szablą pobrzękując krzywą i zwijając wąż, przechadza się

*) M. Grabowski, Literatura i krytyka, Wilno 1837, cz. II. str. 106.

żwawo, pogrążony w zadumie, a gdy go z takowej skrzy-
pienie szubienicy ocuci, przełękniiony zwraca oczy na
ogień strażniczy, płonący na wieży zamkowej. W tém
zaszeleściło w krzakach; przy blasku księżyca,

co wyjrzy czasami,
Mignął ktoś bielą i zagaśł tam w krzaku
I śpiew dziewiczy przeleciał z wiatrami.

Śpiew ten znajomy dobrze kozakowi: to śpiew mi-
tój. Zapomina więc o swój powinności, porzuca stanowisko
i niepomy na niebezpieczeństwo, na które się naraża,
śpieszy na schadzkę.

Równocześnie w zamku druga schadzka. Po pod
wieżą zamkową dziewczyna

Błądzącą ręką za mury się bierze,
Płątane nogi pośród noey stawia

i woła z cicha: „Czyś tu Nebabo?“ „Tu, tu, Orliko“ od-
powiada jój Nebaba. Z rozmowy obojga dowiadujemy się,
jak serdeczna miłość łączy dwoje tych ludzi. Ale tój mi-
łości zagraża niebezpieczeństwo: dziewczyna podobała się
Lachowi, gubernatorowi zamku, który nie szczędzi zabie-
gów, by ją pojąć za żonę. Zadraśnięty do żywego Nebaba
odzywa się z groźbą:

„Orliko, słuchaj: niech go niebo strzeże“,
„Kogo postawi piekło między nami!“
„Jutro, dziś jeszcze! — widzisz ot te wieże?“
„Widzisz, Orliko, ten bór za wodami?“
„A czyliż darmo i ja noszę szablę?“

Groźbę tę słyszą puszczyki, siedzące na wieży, i wy-
buchają dziwnym śmiechem.

Pieszczone cieniem stworzenia te rade
Słyszeć wyroki, co niosą zagładę.

Przyglądają się one właśnie podczas rozmowy ko-
chanków z wielkiem zajęciem rzeczy, która je niezmiernie
bawi. Gromada djabłów opadła bowiem kozaka, który
pilnował wisielca, i tak go swymi figlami otumaniła, że
sobie pozwolił ukraść trupa z szubienicy. Los jego nie
zbyt powabny, bo

Szyldwach trupa nie ustrzegł, powieszę szyldwacha.

Tu się kończy prolog, przypominający fantastycznością żywo prolog do *Lady Makbet* Szekspira.

Rzecz właściwa rozpoczyna się apostrofą do zachodzącego słońca jesiennego, przypominającą znowu podniosłym nastrojem lirycznym początek pieśni pierwszej *Dziewicy z Jeziora Waltera Skotta*.

Wieczór,

księżyc z pod światów posady,
Jak eien zmarłego słońca wyszedł błądy

a przy jego świetle ukazuje się nam „ów bór za wodami“ na lewym brzegu Dniepru położony, pod którego sklepieniem

Jak płomyk błędny światło jakieś błyska
I jaśnień buchnie łuna od ogniska.

Na prawym zaś brzegu, poniżej miasta, w miejscu, gdzie Sędziwe lipy, Dniepru wód strażnice,
Stoją poważnie z płowiejącem czołem,

zgromadził się lud na schadzkę wieczorną. Młodzież tańczy ochoczo przy dźwięku bandurki i odgłosie piszczałki albo gwarzy o swém kochaniu, starsi zasiedli pod drzewami, podają sobie z rąk do rąk czarę i bawią się rozmową o czarownicach, strachach i upiorach. Wtém naraz ucichły bandurki i piszczałki, umilkły śpiewy i tańce ustały, bo pośród weselącej się drużyny stanęło straszdyło.

Jakby skrzydłami pijanych szatanów
Śród takich leci konwulsyjnych tanów.
Postać szkieleta, dzikość ma w spojrzeniu,
Łachmanów strzepy wiszą po odzieniu;
W wywiędłe kwiaty, w wypłowiałe wstęgi,
Utknęła gęsto warkocz skołtuniony;
Gwiznęła, klasła i wietrznymi kręgi
Nagle we wszystkie rzuciła się strony.
Ho — hop, Nebabo! ho — hop, atamanie! —

„Topielec Ksenia!“ woła przerażony lud i żegna się przed straszdyłem, bo w jego przekonaniu ta obłąkana kobieta to istota opętana od djabła. Wszystkich ogarnia przecucie jakiegoś nieszczęścia tём bardziej, że Ksenia od pewnego czasu

Ciągle przebiega miasto z końca w koniec.

Dla zamku widocznie to zjawienie się topielicy nie dobrego nie wróży; i o Nebabę lud niespokojny, kiedy go ona szuka i woła. A kochają go wszyscy niezmiernie: starzy i młodzi, mołojcy i dziewczęta. Mężczyznom podoba się i jedna mu ich szacunek jego hardość i buta w obec pana, jego namiętny, nieukrócony i nieugięty charakter i usposobienie burzliwe i mściwe; dziewczęta zaś czaruje

Ten czarny wąsik, co drobnym pierścieniem
Nad różowymi ustami się zwija;
Ten wzrok, co przy brwiach ciemnych tak odbija,
Jak blask południa przy północy cieniu;
Ten kształt postawy, co burką opięty
Tak się wydaje w wspaniałym pochodzie
Jak maszt bajdaku, gdy żagiel rozdęty
Mknie go z wiatrami po dniewprowej wodzie.

Dla tych zalet

Czezony od swoich zarówno z obrazem
Duszą jest dziewczęta i wieczornie razem.

Dziś jednak daremnie go wyglądają, bo ataman kozaków nadwornych czeka w miejscu umówionem już od dawna na przybycie swojej Orliki. Tęsknota go trapi, każda chwila wiekiem dla niego;

Czy wiatr przeleci, czy upadnie listek,
Kochane widmo marzy jego dusza.

Lecz oczekiwanie jego daremne, Orlika nie przybywa. Ten zawód ponure w nim budzi myśli, w ciężką go pogrąża zadumę i rozżarza dziki gniew w jego sercu.

Przeciw komu ten gniew zapłonął, domysleć się nie trudno, bo kozak

dobył kindżału z za pasa,
Obracał w rękę, igrał ostrzem jego,
Próbował ostrza.

Tę zabawkę przerywa mu nagle okrzyk: „Ho — hop Nebabo!“

Poznał ataman po przelocie ptaszka
A że mieć z djabłem sprawę nie igraszka.

postanowił roztropnie zejść mu z drogi.

Więc się przeżegnał, owinął się w burkę
I przyczajony czekał pod osiką,

Aż się wykrzyczy i dalej pomacha
Lucyferowa opętana swacha.

Fortel się udał, djablica nie wytropiła przyczajonego
atamana, ale jego strwożone serce niedobrze coś wróży, bo
Orliki nie ma, a wabiła Ksenia.

Ale Orlika już żoną rządcy, a zamek brzmi okrzy-
kami wesela. Kiedy Nebaba w nim stanął wezwany od-
głosem trąby i wystrzałem z działa, zwykłym hasłem wie-
czorném, zwolującym zamkową drużynę, właśnie

Tylko co ślubne światła pogaszono
I ksiądz zdjął stulę i zamknął kaplicę.

Jak wytłómaczyć ten krok Orliki i jej uległość dla
rządcy? Doby jeszcze nie ma, jak zapewniła Nebabę o
swém gorącym przywiązaniu; jak mu zaręczała, żeby
chętnie

za każdą zrzeczością

I do samego uciekała piekła
Przed tego Lacha obrzydłą miłością.

Co większa, dzisiaj jeszcze, przed słońca zachodem,
Niż zostać Polką, umrzeć by wołała.

Zmianę tę w jej usposobieniu dla rządcy sprawiła
rozmowa, jaką z nim miała na kilka godzin przed wie-
czorem.

Gdy się Nebaba tych szczegółów dowiedział od
chłopca zamkowego, spieszącego z teorbanem przygry-
wać przy uczcie weselnój, śmiertelnie obrażony w swych
najdroższych uczuciach zadrżał, zapłonął straszliwym gniewem i na Lacha, który mu wydarł jego szczęście i na
wiarołomną kochankę: obojgu poprzysiągł krwawą zemstę.

Niby dłoń śmierci za serce chwyciła
Taki po ciele zimny pot się leje
A lodem zda się stygnąć każda żyła.
Usta mu drgają, kolano przykłęka
Tylko się wierna za nóż chwytła ręka.

Nie długo się też namyśla nad środkami zemsty.
Podczas, gdy zamek brzmi okrzykami wesela, on udaje
się nad Dniepr, przesuwa się ponury przez tłumy płaszą-
jące na wieczorynce i każe się przewieść na drugi brzeg,

tam, gdzie w borach ciemnych, znanych nam już z prologu, błyszczą ogniska hajdamaków.

Lecz nie tu koniec wypadków tego smutnego dla Nebaby wieczora. Nim wstąpił do łódki, doszło go klaszkanie i hukanie Kseni. Postanawia uwolnić się od natręta

Więc razem w miejscu wstrzyma się i stanie
I rzece z cicha: „Ha szatańskie plemię
„Raz ty ostatni straszysz żywą ziemię
„Próżno przekłęci piekłem ciebie zbroją,
„Skoro do skroni przyłożę pięść moją“.

Nie wiemy jeszcze, jaki stosunek istnieje między Nebabą a Ksenią. To wszakże pewna, że nie djabła on w niej widział, ale kobietę dobrze sobie znaną, kiedy się pierwój ze strachu przed nią skrył, a obecnie podrażniony gotuje się zabić ją z nienawiści. Ona go również dobrze zna, woła po imieniu i szuka po całym mieście. Ucieszyła się też niezmiernie, gdy go spostrzegła, i biegnie ku niemu z rozwartymi ramionami, by go przywitać pocałunkiem. Srogo się jednak zawiodła, bo miasto uścisku, którego oczekiwała, przywitał ją raz wymierzony tak silnie, że skroń chrupła pod pięścią, a na oblicze zdroje krwi buchnęły.

Po tym bohaterskim czynie przewozi się Nebaba przez rzekę, rzucając jeszcze z łódki groźbę straszliwej zemsty zamkowi, którego okna rzesistém światłem płoną. Na tém kończy się pierwsza część poematu.

Noc. Cisza zapanowała w zamku po gwarze weselnym, mieszkańcy jego w głębokim śnie pogrążeni,

Ucichły hasła, łaniechy drzymały.

Nagle tę ciszę i błogi spokój snu przerywa tentent konia. To goniec przybiegł od czaty granicznej, puka do sypialni rządcy i budzi go przerażającą wiadomością, że się hajdamacy pod dowództwem Szwaczki prawdopodobnie przez Dniepr przeprawili. Domysł nie bez podstawy, bo istotnie przeszli oni na prawy brzeg rzeki i rozłożyli się obozem nad Rosią.

Poeta prowadzi nas do obozu. Do koła płoną ogniska, a koło nich spią ludzie zbrojni

Noże u pasów, ich czoła w kołpakach
Dłonie na nożach, choć oczy usnięte,
Do pik utkwionych rumaki przypięte,
A dniem i nocą siodła na rumakach.

Śród tej drużyny siedzi z boku pod dębem, przy stosie, który silniej, niż inne płonie, dwóch ludzi. Jeden z nich okryty wytwornym atamańskim strojem, odznaczający się postacią złożoną do boju, dumą i pięknnością oblicza zdobnego pokrętnym czarnym wąsikiem: to nasz Nebaba. Drugi, naprzeciw niego, z piersią kudłatą, z włosiem siwym, ale z twarzą rumianą i zatyłą, z której małe, iskrzące oczka ledwie widać, ze szramem czarnym przez cały policzek i z długim, obwisłym wąsem: to Szwaczka

Pierwszy wśród mieszczan Kaniowa,
Choć często w ucztach kręci mu się głowa,
I ciałem ciężki — i wiek długi lieży,
Ale ma piętno rozbojów na Siezy
I dumy Lachów zwie się wrogiem śmieje.

Dla tych więc zalet obrała go czerń swym watażką. Zbyt nie jednak zamiłowanie w gorzałce jest powodem, że zaniedbuje swe obowiązki i kozaków, zazdroszczących towarzyszom Gonty i Zeleźniaka uzbieranych wawrzynów, przymusza do beczynnego wałęsania się i leżenia po lasach. I teraz podchmielony spoczywa. To też Nebaba, pałający żądzą szybkiego nasycenia zemsty, bawi się niecierpliwie głownią noża i odzywa się na w pół do siebie a na w pół do swego pijanego towarzysza:

„Nożu mój, nożu! błyskasz do mnie próżno“
„I próżno, widzę, naostrzyłem ciebie“;
„Inni swój snopek w naszym polu użną“,
„Nim pospieszymy z tobą ku potrzebie“;
„I w przód rdza ciebie, w przód ja siebie strawię“,
„Niżeli w męskiej z niewiarą przeprawię“,
„Ducha radością, ciebie krwią opławię“.

Ani ta przemowa, ani następna przekonywająca namowa Nebaby, usiłującego skłonić Szwaczkę do energiczniejszego działania i rzucenia się na Lachów, nie wielkie wywarły wrażenie na opitym watażce. Pragnąc odpo-

wiedzieć, chciał poszukać natchnienia i sięgnął po gorzałkę

Ode dna flaszki bełknął głuchym łykiem
I nieposłusznym zaczął coś językiem.

Ale napróżno się silił przemówić, bo słowa plątały mu się niewyraźne i niepowiązane na bezwładnym języku:

Tylko poważnym śmiechem się zakrzusił.
Tu oczy z wolna w powiekach zagasły,
Na obie strony powoli się skłania;
Aż razem tułów przewalił opasły:
Że jeszcze żyje, znać z jego chrapania.

Oburzony tym widokiem Nebaba wskoczył na koń, podjechał w las i gwizdnął raz i drugi. Zerwało się koźactwo i w jednej chwili otoczyło go ciekawe, kto je zbudził i dla czego. Nebaba poczyna od pożegnania się z kozakami, a podrażniony następnie miłość własną czerni, podbudza zręcznie namiętności wrące w jej pierśsiach, wyliczając krzywdy, jakich lud od panów doznaje. Przyznać trzeba, że ta przemowa bardzo zręczna.

„Komu różgami ojciec zasieczony“,
„Czyja się panu podobała żona“,
„Kogo zbawiono lubiej uarzeczonój“,
„Niechaj tu wyjdzie i stanie tu przy mnie“.

Takie oskarżenie zawsze znajdzie odgłos w masach, które się już w skutek swego stanowiska czują upośledzone. Rzeczywiste, czy urojone urazy najprędzej tam budzą nienawiść. To też słowa Nebaby nie chybiły celu i trafiły do serc tłumu i tak już dyszącego żądzą krwi. Widząc to, odzywa się mowca dalej.

„Kto w pańskim za to umierał więzieniu“,
„Ze jak pies podły o głodzie i zimnie“,
„Dla usług jego przemarnował lata“,
„Kogo najdroższa boli przez to strata“,
„Kto chce odemścić te krzywdy, te zbrodnie“,
„I tylko sobie odtąd żyć swobodnie“,
„Zaklinam tego na zemstę, swobodę“,
„Niech idzie zaraz, gdzie ja go powiodę“!

Więcej niepotrzeba już! I dziśby się te same żywoiły tak ponętnemu wezwaniu nie oparły. Zawrzał więc tłum i

zaczął się cisnąć do mowcy, który korzystając z przewagi, jaką już nad umysłami osiągnął, postanowił wreszcie wyjawić, że pod cele ogólne swój prywatny podszył interes.

„Teraz, kto tylko ma młójeja duszę“,
„Kto chce się ogrzać przy zamku pożarze“,
„Kto chce oplókać pikę w polskiej jusze“,
„Kto chce zaśpiewać przy pańskim pucharze“:
„Idźcie do zamku! ja drogę pokażę“!

Cóż mogło być dla czerni milszego nad to wezwanie? Poszli więc kozacy z nowym watażką, zostawiwszy dawnego spiącego w lesie. Uradowany, że przecież już raz posiada narzędzie zemsty, prowadzi Nebaba swą drużynę lasami pod Kaniów, a szczęście tak mu sprzyja, że nad rankiem staje pod samem miastem, przekradłszy się, nie wiedząc nawet o tém, przez czaty polskiego oddziału, wyprawionego przeciw hajdamakom. Na wiadomość, że nieprzyjaciel tak blisko, rozkazuje drużynie rozsypać się po lesie i zebrać się pod sam wieczór w lasku, tuż pod miastem między jarami leżącym, a następnie znika, jak inni w gęstwinie, aby doczekać upragnionego wieczora i przypuścić szturm do zamku. Nadszedł nareszcie. Jakżeż on się w zamku zaczyna?

Po modłach wieczornych

Zagrzmiał ryk działa i skonał śród boru,
Na wieży ogień zajął się strażniczy,
Milezący sztyldwach eiche kroki liczy,
Po oknach błysły światełka wieczoru.
Mile zamkowa służebna drużyna
Wieczór, niestety! ostatni zaczyna.

Nikt nie przeczuwa nawet straszego niebezpieczeństwa, które już tak blisko. Służba żeńska zasiadła do różnych robót kobiecych. Jedne haftują, inne przędą

A pienie w prostěj melodyjněj nucie
rozlega się w koło i napełnia wszystkich weselem. Tylko Orlika, żona rządcy zamku, nie podziela tēj ogólnej radości.

Słabość w jēj oku, w jēj obliczu błądź.
Jak chmur odbicie z mokrego dna stoku

Wyziera dusza z poza łez w ję oku.
Cerę, co zgasła, wargę, co pobladła,
Z mieżącą skargą mgła serca osiadła.

A skarga to bolesna, bo srogi przymus zadał gwałt najtkliwszej ję skłonności, rozdarł węzły, które ją z ukochanym łączyły i zmusił do męczarni życia z człowiekiem, którego nienawidziła podwójną nienawiścią: jako pana i jako Polaka. W niemym żalu i z rozpaczą w sercu usiadła do krosien

Może uważną pracą zaprzątnięta
Zapomni smutku.
Dziewczęta dobre rozpozęły śpiewy,

aby panią rozweselić, ale próżne ich usiłowania: zbyt wielki to smutek, który pierś ję tłoczy.

Już dłużej swego ciężaru nie wstrzyma:
Powstała z miejsca, leez tak martwa cała
I znów stanęła z takimi oczyma.
Jakby się w izbie obędu lękała.

Nagle rozjaśniło się ję czoło, poweselała twarz pośepna a z oka strzeliła radość dzika. Z kąd nagła ta zmiana? Na to odpowiedzą dalsze wypadki.

Nagły ten spokój dziwnie odbija od trwogi ogólnej, która ogarnęła służbę zamkową. Doszła bowiem przecież już raz i do zamku straszliwa wieść,

Jak się wzburzyła Ukraina cała;
Jak zdradą Gonty dobyto Humania.
Ile tam mordów, ile krwi rozlania,
Jak samo Lachów zda się śeigać piekło.
A nigdzie schrony przed czernią zacieklą.

W mieście, jak z toku rzeczy widać, już dawno o tém wiedziano. Następuje przepyszny obraz ogólnego przestachu i przerażenia mieszkańców Kaniowa: okropne przeczucie gniece, jak zmora, pierś wszystkich i przejmuje trwogą

Zdwoił się w mieście przestach niesłychany:
Głuszej się zdały bełtać Dniepru szumy,
Jęzec okropniej wichry Ukrainy
I groźniej ciemnieć sklepienia dębiny,

a co straszniejsza, topielica, której pięść Nebaby nie zdołała wyrzucić życia,

W skrwawionej szacie, ze skronią rozpadłą,
Ciągłe Kaniowa przelatuje bruki

i zapowiedzią nieszczęścia ogólne przerażenie powiększa.

Z rękami w niebo płakał lud skruszony,
Śród poświęconych sklepień Wszechmocnego:
Ściany świątyni wtórzyły płacz jego.
Księża śpiewali pokutnymi tony.
Kaniowskich dzwonnice jęczały wciąż dzwony.
W każdym ołtarzu światła wciąż pałały.
Nieocenione słano zewsząd wota,
Z drogich kamieni, ze szczerego złota.
Płakali wierni, płakali niewierni.
Wprzód, niżeli noc barwy poczerni,
Dzieci Solimy, przed arką bóżnicy,
Bez płci różnicy, bez wieku różnicy,
Upadli na twarz, w pogrzebowej bieli.
Jakby od gniewu bożego ośnęli.
I w pyle ziemi czoła ponurzywszy,
Podnieśli głucho lament żałośliwszy,
Niżli go słyszał świata wiek daleki,
Na obcych brzegach babilońskiej rzeki.
I czy Dawida z ich ócz się polały.

Zbliżała się coraz bardziej straszliwa dla Kaniowa i dla zamku chwila. Najpierwsze serce rządcy pod ciosem morderczym bić przestało. W czasie największej trwogi przybył on właśnie z podróży do starosty kaniowskiego i przywiózł nowiny uspokajające, że Gonta pojmany i czeka wraz z współnikami na zapłatę; że już wyprawiono dwa oddziały wojska, z których jeden miał Szwaczkę otoczyć a drugi wzmocnić załogę zamkową. Jakby nie dosyć było zapewnień rządcy dla uspokojenia potrwożonych umysłów, przybiega goniec z oddziału, który śledził Szwaczkę, i donosi, jako tenże wytropiony w pobliskim lesie znajduje się w matni, z której się wymknąć już nie zdoła.

To też spokojność zapanowała w zamku i ukołysała mieszkańców do snu. Czy i w miasteczku tak spokojnie, o tem nie wiemy. Zasnął i rządcza zamku, ale sen jego niespokojny, przerywany. To mu się zdaje, że słyszy jęk

Już go ujrano na powstańców ezele
I bramy zamku pod szturmem rozprysły.

Ale Orlika nie słyszy tego. Dokonawszy krwawego dzieła, obłąkana zapachem krwi zdradnie wytoczoną, oddaje się tygrysięj zabawce, maczając swą koszulę we krwi mężowskiej i piorąc niby, a potem idzie z lampą w rękę przegładnąć się w zwierciadle. Przy tém zajęciu zastają ją kozacy, którzy wreszcie na rozkaz Szwaczki wyłamali drzwi do pokojów rządcy. Widowiskiem przerażeni cofają się z trwogą, zapytując

Cóż to ma znaczyć ta w ciele djablicia
Z gasnącą lampą w rękach ubroczonych?

Wnet jednak przerywa ich osłupienie Szwaczka, który wprawdzie zadrżał wraz z innymi na widok „tój w pół kobiety, w pół grobów maskary“, ale się wnet opamiętał i postanowił zbadać zjawisko zapomocą noża. „Nóż błysnął, gwizdnął...“ Raz nie chybił. Orlika jęka i, lampę upuściwszy, zaczęła uciekać. Rozpoczyna się pogoń. Przy blasku płonącej pochodni

Skopeony ogniem, krwią ofiar ociekły,
Toczy się Szwaczka przed rozjadłą zgrają,
Tu jego usta — „łamać drzwi!“ wyrzekły
I tu drzwi nowe z zawias wypadają.

Długo trwała gonitwa, bo Orlika, odzyskawszy widocznie przytomność, dobrze umiała uciekać. Wreszcie do ostatniej schroniła się kryjówki. Jeżeli i te drzwi pękną, zginęła.

W tym punkcie, kiedy zaciekawienie a zarazem okropność dochodzą do najwyższego stopnia, urywa poeta opowiadanie o dalszych losach Orliki a wraca do Nebaby.

Część trzecia poematu i ostatnia rozpoczyna się apostrofą do ducha Nebaby, w której mu się poeta usprawiedliwia, dla czego śpiewu o nim zaczętego tak długo nie kończył, a zarazem skarży się przed nim, że burzami losów i serca skołatany nie wie, jak pieśni donuci.

Ale najlepiej pozwolić tu poecie mówić samemu. Oto jego słowa:

Gdzież jesteś duchu Nebaby?

Zjaw mi się znowu: znowu ci śpiew wznoszę.

Za te nizezemne świeckie powaby

Mieniałem, wietrznik, duszne me rozkosze:

I oto, z wstrętem przesytu,

Obojego tułacz bytu.

Nie wiem, gdzie się dziś obrócę,

Jak mojej pieśni donucę!

Burze serea, burze losów

Ogłuszyły mię na chwilę,

Losy piorunowały tyle!

Obyłem się z grozą ich ciosów.

I serce tyle wiechrzyło,

Tak kochało, tak mi biło,

Że już omdlało — czezość, mgłę zostawiło.

W tej czezości, w tym omdleniu

Świat, tobie, memu marzeniu!

Jesteś więc ze mną! witam cię o cieniu!

A z łomu gruzów, wśród mordereów gwaru

Wznosi się szatan, falami pożaru,

I w równi trzyma na wadze zniszczenia,

Rozkosze zemsty i zbrodni cierpienia,

Dając mi porę, bym w czasie cofnionym,

Puścił wzrok wieszcezy za jeźdźcem zgubionym:

Otom go znalazł, i oto go wiodę

Po zasłużoną jego dzieł nagrodę.

Znalazł zaś poeta swego bohatera na nieznanéj
w głębi lasów mogile, spiącego u stóp olbrzymiego dębu,

co z lasów zarośli

Strzelał swym szczytem widniej i wynioslój,

Niż wieża Ławry, złotem błyskająca

Pośrodku dzwonnice kijowskich tysiąca.

Ale sen atamana niespokojny: trapią go zmyry,
straszą senne widziadła. Prerażony budzi się i widzi
przed sobą ślepego starca, który

Trzymał na nodze założoną nogę,

Na niej wsparł lirę i tonów próbował,

Niby przyponnieć piosukę usiłował.

Zaniepokojony takim towarzystwem wtedy właśnie,
kiedy mu o to najbardziej chodzi, by go nikt nie do-
strzegł, przypada Nebaba do starca, chwyta go za ramię
i pyta groźnie, kto jest i co tu robi. Ale lirnik nieulał

się i nie zaspokoił jego ciekawości, lecz z zimną krwią odpowiedział:

Puć; strunę urwiesz a nie kupisz nowój.
Gdym już tak bardzo nieprzyjemny tobie;
Ty widzisz dobrze, jam ślepy na obie;
To zamiast gniewów i tego hałasu,
Na trakt ubity wyprowadź mię z lasu;
Albo mię przepros, daj grosz jaki w rękę,
A na dobranoc usłyszysz piosenkę.

Złagodniał kozak w obec tój krwi zimnej i w obec tego spokoju ślepego dziada i niezabronił mu śpiewać. Obiecaną piosenkę poprzedził lirnik następującą powieścią:

Była dziewczyna obłąkana, imieniem Ksenia. Wychodziła ona co wieczór, kiedy się już wszyscy spać pokładli, nad jezioro i usiadłszy na brzegu wzywała piosenką nadziemskiego kochanka, aby w postaci latawca,*) zleciał ku niej z jasnego nieba. Ksenia wierzyła w te odwiedziny latawca i sąsiedzi wierzyli; ciekawość ich tylko brała dowiedzieć się bliższych szczegółów o tych schadz-
kach — bali się jednak śledzić, bo to

z szatanem niebezpieczna sprawa.

A był tam chłopiec, sztuka śmiała, żwawa:
Brząknąć w bandurkę, przyłgnąć do dziewczyny,
Wywinąć tańca, coś spłatać — jedyny.
Jak się rozszalał z drugimi chłopaki
Przyrzekł, że djabła na schadzee dostrzeże.

„I dostrzegł!“ a właściwie zajął jego miejsce, bo wmówił w obłąkaną dziewczynę, że to on jest tym nadziemskim kochankiem, którego ona tak gorąco wzywa. Ksenia uwierzyła a chłopak uważał za stosowne wiarę tę wyzyskać. Ale stosunki te wydały się wreszcie i naraziły uwodziciela na bolesne szyderstwa i pośmiewisko wiejskiej drużyny. Aby im koniec położyć i ślady jednej zbrodni zatrzeć, dopuszcza się drugiej, topi nieszczęśliwą Ksenię

*) Tak lud ukraiński nazywa t. z. gwiazdy spadające. Według jego wyobrażeń latawiec jestto rodzaj złego ducha, który lubi zawiązywać stosunki miłosne z kobietami. Jak twierdzi Goszczyński w przypiskach do poematu, między ludem ukraińskim gęste o tych stosunkach krąży podania.

i ucieka. Dziewczyna jednak nie zginęła: ktoś litościwy wyciągnął ją z wody, ale wypadek ten zwiększył jęć obłąkanie. Odtąd błądziła ona „pomiędzy lasy i wody“ siedywała po całych nocach pod gołym niebem i wzywała kochanka zwykłą swą piosnką. Oto pierwsza jęć zwrotka:

Wypłyn, wypłyn z za obłoku!
Po błękitném przeleć niebie!
Ja, kochanka, wzywam ciebie!
W lasów ciszy, w noey mroku,
Ho hop, ho hop! wzywam ciebie!

Treść tęg powieści znana, jak widać, Nebabie; znana mu również i piosnka obłąkanęg Kseni, bo cała ta rzecz obchodzi go tak blisko i porusza tak mocno, że z ócz jego błysku

Dawno już widać, co tam myśli w chmurze
I gromowego jak blisko pocisku.

Drażniły go widocznie i śpiew i opowiadanie starca, bo poskoczył gniewny do niego, chwycił za ramię i krzyknął:

Jak mi raz jeszcze to — ho hop — zawyjesz —
Słuchaj, przekłety! czy już nadto żyjesz? —

Ale dla czegoż się gniewa, dla czego mu to „ho hop!“ tak niemiłe? Pojąć nie trudno: z ust lirnika usłyszał dzieje swych lat młodzieńczych. Teraz nam się dopiero wyjaśnia i tajemnicza postać Kseni i bojaźń Nebaby przed jęć napaścią i chęć zamordowania znieprawdzoneg kochanki; teraz dopiero rozumiemy błąkanie się jęć, kłaskanie i hukanie za Nebabą.

Nagłe rżenie konia nie dozwoliło Nebabie ukarać śmiałego lirnika. „Karosz jeszcze nie trwożył mię próżno“ myśli sobie ataman, więc porzuca dziada i biegnie do konia. Nie znalazłszy nic podejrzanego, powraca do starca, ale go nie zastaje, tylko z gęstwiny dolatuje go donośny okrzyk: „ho hop!“ Stanął zdziwiony, żegna się nabożnie, nie wiedząc, czy ma do czynienia z djabłem, czy ze szpiegiem. To ostatnie zdaje mu się pewniejsze, więc chciałby go dostać w swe ręce. Zaczyna więc szukać, przyłożył ucho do ziemi i zdaje mu się, że słyszy tentent konia

cwałującego. Nie pewny, co czynić, wpada wreszcie na pomysł, żeby się wydrapać na wierzchołek dębu i z tamąd śledzić podejrzanego lirnika. Nadaremnie: dziad przepadł jak kamień w wodę.

Następuje teraz opis rozległego widoku z wierzchołka olbrzymiego dębu, opis głębokim liryzmem nacechowany i wykonany z prawdziwie artystycznym poczuciem. Nebaba zapatrzył się w przestrzeń ozłoconą blaskiem zachodzącego słońca, ujrzał swoje rodzinne strony nad „zwierciadlaną Biełozyria wodą“ i w zadumaniu cichem i głębokim snuje na tle widoków natury obrazy ze swęj młodości, z których dowiadujemy się szczegółów potrzebnych, by sobie dokładne o jego życiu utworzyć wyobrażenie.

Wreszcie budzi się z zadumy i otrząsa myśli natrętne uwagą:

Przeszło, co było! i, co będzie, minie!
A co być musi, niechaj się już staje!
Kozacy tęsknią i ogień goreje!

Z tymi słowy zsuwa się z dębu, wsiada na koń i pędzi do lasku, w którym kozactwu na siebie czekać kazał. Na dany znak zbiera się drużyna szybko i otacza atamana, który uchyliwszy kołpaka, mówi:

„Panowie bracia, czas nam ruszać dalej!“
„Droga daleka, gwiazda się już pali,“
„A zamek czeka z łózką i wiecezrą!“
„Więc z Bogiem naprzód! niech koń w pęcie dłużej“
„A noże we rdzy niech dłużej nie leżą.“
„Szlak wiemy dobrze, choć się niebo ehmurzy.“
„Aby dłoń sprawna i pika nie krucha,“
„To za godzinę do Dniepru popłynie,“
„W djable ochrzczona niewiernych psów jucha.“

Wyruszyli. Po drodze przyłączyło się do oddziału dwóch jeźdźców, których Nebaba za wstawieniem się drużyny przyjął, choć im niezupełnie ufał. Wieczór coraz ciemniejszy, ogień z zamkowej wieży, głuchy tentent koni, szczękanie szabel, bliskość chwili, kiedy nasyci pragnienie zemsty, ukołysały atamana w głęboką zadumę. Jak ze snu głębokiego zerwał się, gdy w tylnych szeregach od-

działu zagrział wystrzał. Wypadek ten skłonił go do zabezpieczenia się przed możliwym napadem Polaków. W tym celu wysłał jeźdźców po bokach a na czoło, jako przewodnika, wyprawia jednego z tych, którzy się właśnie w pochodzie przyłączyli. Mimo tych ostrożności a raczêj dla tego, że był niekoniecznie ostrożny, wpadł Nebaba w matnię. Bo kiedy, za przewodnikiem idąc, przybył nad głęboki jar i zaczął się spuszczać na dół,

Podwójny wystrzał błysnął, zagrział w tyle
I jęk śmiertelny ozwał się za chwilę.

Goniec donoszący rządcy zamku o niechybnêj zagładzie tego oddziału *) prawdę mówił. I ów lirnik tajemniczy był szpiegiem polskim i ci dwaj żołnierze przebrani po kozacku byli to Polacy, którzy Nebaby pilnowali i naprowadzili nieostrożnego w matnię. Nie życzył sobie przecież walki, bo to psuło jego zamiary; spieszo mu było do zamku, więc postanowił umknąć. Zaledwie jednak ruszył z miejsca, przywitał go z czoła grad kul. Zdumiał się ataman, ale nie stracił odwagi i dał znak do natarcia. W tój chwili strop nieba oblał się łuną pożaru. To zamek gorzał zdobyty. Kozacy ucieszyli się tym widokiem i Nebaba korzystała z tój okoliczności, by im dodać odwagi; dwóch jeźdźców wyprawia o pomoc do oddziału Szwaczki i uderza na nieprzyjaciela. Teraz przenosi nas poeta do zamku.

Pożar szerzy się z wściekłością, a pośród płomieni uwijają się hajdamacy, jak szatany zniszczenia dobijając się do drzwi, za którymi skryła się Orlika. Próżne wysilenia. Wreszcie podsadza się pod nie Szwaczka, podważa je olbrzymią siłą, wywala i przejście toruje — gdy nagle

„Giniecie, bracia! ratuj się kto umie!“
Okrzyk przestachu rozlega się w tłumie
I wewnątrz gmaechu zawyło przestachem.
Prysnęły główne, płomienie buchnęły,
Wstrzęsło ścianami, zaskrzypiało dachem —
I dach przetlały runął między ściany...

*) Część II. ustęp 15. przy końcu.

Wszyscy zginęli w płomieniach, nikt nie uszedł; —
jeszcze się tu i owdzie odzywają krzyki skonania —

Chwila — i wszystko mileży pod pożogą:
Przetłona głównia eicho dogorywa,
Cicho dym wstaje, płomień się dobywa —
Jakby tam nigdy nie było nikogo!

Tym czasem przy czerwonej łunie pożaru wre w jarze walka zacięta.

Nie jeden jeździec zwinął się bez głowy
Nie jeden leżał pod ciężarem konia —
Nie jedna z ostrzem rozstała się pika
Nie jeden w bryzgi poszedł miecz stalowy.

Zapasom tym krwawym ze spokojem obłąkanęj przypatruje się Ksenia.

Gdzie wzgórek strzela nad szczyty ezaharu,
Do omglonego podobna widziadła,
Nad sceną wojny mileżąca usiadła,

spogląda ciekawie, czasem się odezwie znany okrzykiem „ho hop“ i zwykłą piosenką wzywa przybycia kochanka. Ale kochanek w śmiertelnych zapasach walczy zapamiętale, rzuca się rozpaczliwie tam, gdzie bój najgorętszy i krzepi przykładem i słowem słabnącą odwagę towarzyszy. Daremne wysilenia, bo nieprzyjaciel i liczny i odważny. Jeden z wojowników polskich już dwa razy natarł na niego i

Natrętną szablą przed oczy mu błyska.

Wreszcie

Upatrzył porę, spuścił szablę razem,
I z atamana spotkał się żelazem.
Ostrze na ostrzu zaiskrzy, zadzwoni,

ale szabla Polaka daleko odleciała wytrącona z dłoni silnym razem. Utraciwszy pałasz, umyka śmiałek; ataman puszcza się za nim z szablą do cięcia wzniesioną i już go dopędza, gdy ścigany nagle się zwraca i wystrzałem z pistoletu druzgoce mu szablę na drzazgi i nimi liczne zadaje rany. Krew zalewa Nebabę, a tu rozlega się okrzyk ze strony polskięj

„Nasza wygrana! posilek przybywa!“

Wściekłością i rozpaczą miotany opuszcza ręce i głowę na dół chyli pod ciężarem nieszczęścia. Jakby na urągowisko zbliża się w tej chwili do niego Ksenia z przymleniem i domaga się uścisku. „Czy i ty?“ krzyknął obłąkany nienawiścią i odrazą. Wreszcie knuje zamiar jakiś, zwycięża się, udaje czułość, wabi do siebie uradowaną — i nożem przebija. W tej chwili przybiegają Polacy i biorą go w niewolę.

Następuje teraz obraz fantastyczny, do którego zrozumienia brak nam klucza. Nebaba wyszedłszy z boju cało i wydarłszy się śmierci, choć z głęboką w piersi raną, o której jednak nie słyszeliśmy dotychczas, siedzi na gruzach na wpół rozwalonej bramy zamku kaniowskiego i trzyma pikę na sztych,

Jakby miał bliskie odeprzeć natarcie.

W koło niego mołojcy jedni stoją, jakby na straży, drudzy uczują. Ataman głęboko zamyślony przypatruje się bezwładnie biesiedzie. Z tej zadumy budzi go okrzyk: „ho hop! Nebabo!“ Zwraca oczy w stronę, zkad go doleciał, i widzi Ksenię wypelzującą z pod gruzów pożaru, zczerniałą i na wpół upieczoną. Idzie ona zwolna, bo chód jej tamują wnętrzności na wpół wysnute; zbliża się do niewdzięcznego kochanka i w ostatnim uścisku ostatni daje mu pocałunek.

Koniec już tej straszliwej powieści, przy której czytaniu, według słów własnych poety*) cierpi dusza tyłu okropnościami dręczona, jak na Madejowem łożu. To, co następuje, trzeba za epilog uważać.

W nim poeta opowiada, w jaki sposób przyszedł do napisania niniejszej powieści, a zarazem wyjaśnia nam, choć na końcu przynajmniej, co skłoniło Orlikę do sprzeniewierzenia się Nebabie, oddania ręki Lachowi i zamordowania go następnie. Otóż ów kozak z prologu, który sobie pozwolił ukraść trupa z szubienicy, był bratem Orliki. Czy trupa djabli ukradli, czy też to była sprawka rządcy,

*) Nowa epoka poezji polskiej w Pamiętniku powszechnym nauk i umiejętności, Kraków 1835.

tego poeta nie rozstrzyga: dość, że Lach skorzystał ze szczęśliwego zdarzenia i dał Orlice do wyboru

Tytuł swęj żony, lub srogą śmierć brata —
Żadnej przewłoki, żadnego oporu!
Biedne małżeństwo, gdzie djabeł za swata!
I tak dla brata miłość poświęciła,
Rządcy małżeńską poprzysięgła wiarę,
A dla miłości inną ma ofiarę:
Zabiła męża i siebie zgubiła!

II.

Pomimo kilku sądów, które o nim wydano, „Zamek Kaniowski“ niedoznał jeszcze bezstronnego ocenienia. Kiedy się zjawił*) toczyła się jeszcze na dobre walka klasyków z romantykami, w której wrzątku trudno było o sąd trzeźwy i wolny od namiętności stronnictw o utworze tęg treści. Posłuchajmy, co mówi o nim najrozsądniejszy z klasyków i najmniej wyobrażeniami swego stronnictwa zaślepiony Franciszek Morawski w liście do jednego z przyjaciół**) „Cały tydzień na moję zwykłą chorobę leżałem w łóżku, i wiesz com robił? Oto drugi raz czytałem „Zamek Kaniowski“! Szczęściem, że mię nie dobił! Przez jakież konwulsye przechodzić trzeba! Wszystkie razem budzi uczucia: śmiech, gniew, oburzenie, a najwięcej litość“. Za to zwolennicy szkoły przeciwnęj, romantycy, przyjęli ten utwór, jak opowiada bliski tych czasów L. Siemieński***), z uniesieniem bez miary: podziwiali w nim ogrom objętego materiału, bujność fantazyi dzikięj, jak szekspirowskie sceny, i postaci „charakterystyczne, jakby rzucone ręką śpiewaka Lary lub Korsarza“. A wszystko to swojskie, ludowe, wyrwane z serca dziejów. „I mieli słuszność po sobie“ mówi wspomniany pisarz dalej „Zamek Kaniowski wyglądał, jak który z olbrzymów,

*) W Warszawie w r. 1828.

**) L. Siemieński, Obóz klasyków str. 111.

***) Portrety liter. t. I. str. 487 i nast.

wywołany zaklęciem z głębi pieczary w pomoc słabemu hufcowi rycerzy, dobijającemu się o rękę królowny. — Zjawisko to, takie niespodziane, sprawiło niemałe zamieszanie równie w obozie Trojan jak Greków, przyjaciół i nieprzyjaciół. Nie znana, nietknięta jeszcze kopalnia gminnego żywiołu w wzburzeniu przeraziła jednych swą głębią i ogromem, drugich podziwem nowości przejęła. Jakto? więc ten lud, pełzający czołem przed władzą pana, co się sam stawiał na równi z pracującym bydlęciem, ten lud — gruby, nieokrzesany, może tak czuć gwałtownie, tyle namietności dzikich i szczytnych może się mieścić w piersi okrytej kozuchem; serceż jego tak silnie dla niepodległości bije, że aż bohaterów tworzy?“

Dość przeczytać ten ustęp, aby spostrzec, z jakiego stanowiska poemat ten osądzano, i zrozumieć, że w obec tego słaby głos krytyki estetycznej przebrzmieć musiał niepostrzeżony. Nie zważano też bardzo na zarzuty, bo wszystkie młodsze umysły zanadto pociągała nowość. Nadto znalazł się i genialny młody pisarz, który świeży jeszcze utwór wziął w obronę i powagą swego sądu pociągnął za sobą zwiększający się z dniem każdym zastęp romantyków.

Maurycy Mochnacki*) nie pożałował pracy i osnowę „Zamku Kaniowskiego“ kunsztownie rozwiniawszy, wykazał w nim wysokie zalety i zaliczył do rzetelnych ozdób literatury polskiej, a młodego poetę umieścił obok Mickiewicza. Ale już pierwszy rzut oka na wykład osnowy poematu zrobiony przez Mochnackiego, każe temu pisarzowi zarzucić zbytek dobrej woli, który bardzo łatwo wytlómaczyć dbałością o to, żeby, jak sam wyznaje**), surowym i bezstronnym sądem o celniejszych płodach literackich niewydzierać narodowej chwale najchlubniejszych zaszczytów. Dziś inny w tej mierze prąd wieje i względy, które kierowały Mochnackim, nas nie obowiązują: dziś robimy rachunek ścisły i chcemy wiedzieć, co

*) O literaturze pol. XIX. w. str. 128 — 138.

**) Tamże str. 129.

mamy; co wysoko postawić a co z niezasłużonego stanowiska na właściwe i wartości odpowiednie zepchnąć wypada. Zresztą Mochnacki nie był, jak sam twierdzi,^{*)} krytykiem estetykiem, ale tylko pisarzem historii literatury. Estetyka znalazł „Zamek Kaniowski“ w Michale Grabowskim^{**}). Mochnacki mimo całego uwielbienia dla twórczego talentu Goszczyńskiego, dostrzegł przecież błędów w jego utworze, u Grabowskiego uwielbienie granic już nie zna: wskazuje on same zalety a wady zręcznie pokrywa lub dyskretnie przemilcza; co większa! ślizga się tylko po wierzchu, nie wnikając bynajmniej w istotę rzeczy.

Do tych dwóch sądów łączy się trzeci późniejszy, bo w r. 1849 wydany. Łucyan Siemieński^{***}) stoi bliżej Mochnackiego niż Grabowskiego. Zwraca on zręcznie uwagę na pojedyncze piękne obrazy, na szczęśliwie pochwycone postaci, na malowniczość tła i rozległość perspektywy, a dotyka tylko zlekka wad kompozycji: widać wyraźnie, że pisze pod wpływem wrażeń pierwszej młodości; że się nie wyzwolił od poczucia uwielbienia, z jakim witać musiał wraz z innymi młodymi fantastyczny i dziki utwór Goszczyńskiego.

Sąd wspomnianych trzech pisarzy o wartości „Zamku Kaniowskiego“ przetrwał w szerszych kołach, o ile mi wiadomo, bez zmiany aż do naszych czasów. Dowodem tego są Leonard Sowiński^{****}) i Władysław Zawadzki w znaném studyum literacko krytyczném p. t. *Seweryn Goszczyński*^{*****}). Pisarz ten unosi się razem z Siemieńskim nad poszczególnymi pięknościami, chwali wybór przedmiotu, podziwia polot i bujność fantazyi, olbrzymią siłę obrazowania i niezrównaną potęgę dykcji poetycznej, a dotknawszy zlekka wad i policzywszy je na karb epoki, w której żył Goszczyński, przyznaje utwo-

*) O lit. pol. XIX. w. str. 105.

**) Literatura i krytyka, Wilno 1840 t. I. str. 42 i 129.

***) Portrety liter. t. I. str. 487 i nast.

****) Rys dziejów lit. pol. t. III., Wilno 1876.

*****) Ruch literacki z r. 1874 i 1875.

rowi prawie pierwszorzędną wartość, jego zaś twórcy potęgę genialnej twórczości.

Nie ulega wątpliwości i każdy się na to zgodzi, że to utwór nie powszedni, a nawet powiedziałbym znakomity, jeżeli się zważy młodziutki wiek autora, nadzwyczajne okoliczności*), pośród których ta praca powstała i epokę, w której powstała. Sądząc jednak tę rzecz bezwzględnie, nie można się po bliższem zastanowieniu oprzeć rosnącemu coraz bardziej przekonaniu, że utwór ten powinien zająć daleko skromniejsze stanowisko, niż to, które mu przyznano.

Zgadzam się z wielbicielami tej kreacji na jej piękności pojedynczo rozrzucone; któżby nie podziwiał wraz z nimi a nawet z samym poetą**) wydatnego rysunku postaci jak Nebaba, Szwaczka, Orlika a szczególniej lirnik; owych rozległych perspektyw, owych pysznych obrazów, jak obóz Szwaczki, ukazujący się na ciemnym tle puszczy w rembrandtowskiem półświecie, jak rozległy widok z dębu w puszczy Lebedyna, oblany światłem zachodzącego słońca, jak bitwa hajdamaków z wojskiem koronnym przy łunie pożaru, pożar i zniszczenie zamku, wreszcie obraz trwogi na wieść o rzezi w Ukrainie? Doliczyłbym do tego jeszcze obraz spiącego pod olbrzymim dębem na odwiecznej mogile Nebaby, miotającego się w snach niespokojnych, obraz, grozą przejmujący, kozaków oświetlonych łuną pożaru i zbroczonych krwią, wpadających na pokoje rządcy i osłupiałych na widok Orliki obłąkaniej po spełnieniu krwawej zbrodni, a w końcu nawet obraz wisielca na ponurym tle burzliwej nocy jesienniej, której ciemność rozjaśnia tylko wymykające się czasami z za chmur słabe światło księżyca i ogień strażniczy z wieży zamkowej:

*) Od roku 1821. w którym opuścił Warszawę, bawił Goszczyński aż do r. 1828 na Ukrainie. Ścigany za udział w spisku przez policję chronił się po lasach i między ludem wiejskim. Wśród tej tułaczki wykołysał się Zamek Kaniowski.

**) Nowa epoka poezji pol. w Pamiętniku nauk i um. Kraków 1835 t. I. str. 217.

ale takie gonienie sposobem motylka za pojedynczymi pięknosciami nie uchodzi w ocenieniu dzieł sztuki, bo polega na samém tylko uczuciu, które nie może być w tej mierze prawdziwym i niezawodnym sędzią*). Dopomina się tu także i rozum o swoje prawa, a zresztą każdemu dziełu sztuki należy się ten zaszczyt, aby je oceniać ze stanowiska umiejętnego, na którym stojąc, bada sędzia utwór jako całość i ciągle ma na pamięci dwa pytania: co artysta a względnie poeta chciał przez swoje dzieło wyrazić i jak tę myśl wyraził?

Jakżeż w obec tak pojmowanej krytyki wyda się „Zamek Kaniowski“?

Poczynając od pytania pierwszego, przypatrzmy się tedy idealnej stronie tej kreacyi i zdajmy sobie sprawę przedewszystkiém z tego, co poeta zamierzył wypowiedzieć przez swoje dzieło?

Żeby jego celem było, jak twierdzi Grabowski**) dać nam „w Zamku Kaniowskim“ „pejzaż zdjęty z krainy nieubogięj w piękności natury i malowniczy kostium mieszkańców“, temu trudno uwierzyć już dla tego samego, że miejscowość, wierzenia i obyczaje są tu tylko tłem, na którym się powieść rozwija. Zamiar poety był zupełnie inny, cel bez porównania wyższy i rozleglejszy.

Do jego oznaczenia ceną wskazówkę podają Lucyan Siemieński***) i Władysław Zawadzki****). Docierając bowiem do źródła natchnienia, z którego wypłynął ten utwór, wskazują oni bardzo trafnie stanowisko, jakie zajął Goszczyński wobec ludu wiejskiego jako jego rzeźnik i obrońca w obec panów. Przywódcy ruchu rewolucyjnego, którzy przygotowywali powstanie listopadowe, zwrócili słusznie baczną uwagę na lud i pragnęli zniesie-

*) Th. Rötcher, Abhandlungen zur Philosophie der Kunst t. I. str. 28 i nast.

**) Literatura i krytyka t. I. str. 129.

***) Portrety literackie t. I. str. 451.

****) Ruch literacki z r. 1875 N. 6.

nia poddaństwa, by tym sposobem pozyskać masy dla idei wolności i niepodległości narodowej. Poeta jako współnik wszystkich tych robót i usiłowań, należał do najgorliwszych apostołów uwłaszczenia włościan, a stosunki jego z ludem podczas poniewolnej pośród niego tułaczki nadały pojęciom jego o reformie społecznej zakrój i barwę zbliżającą je wielce do radykalizmu.

Wiedząc o tém, dostrzeżemy bez trudu, że intencją jego było wykazać na Koliszczyźnie właśnie, jako na przykładzie według jego zdania najwymowniejszym, prawdziwość stwierdzonej doświadczeniem dziejowem maxymy, że ucisk warstw niższych zawsze wywołuje reakcją i pobudza do krwawej zemsty żywioły ugniatane niewolą. Okazuje się to dowodnie nietylko z toku powieści, ale z miejsc i wyrażzeń pojedynczych jakoteż ze stosunku, w jakim się poecie podobało postawić bohaterów swego utworu w obec żywiołu panującego a szczególnie z roli, jaką przeznaczył dla rządcy zamku, reprezentanta tego żywiołu.

Poeta wyraźnie mówi o ucisku i zbrodniach, jakich się panowie według jego zdania dopuszczali względem ludu. Pójdźmy za nim.

Zaraz na początku części pierwszej mówi on w ustępie 9.

Gdy ziemia uśnie, księżyc wartę trzyma
I nocne wiatry oblatują ciszę
I sen cieniem czujność ukołyszę;
Bezpieczna wtedy, pod jego oczyma,
Ochozą młodzież radość przywoływa,
Gdzie na nią czeka swoboda szczęśliwa!

W ustępie znowu tej części ostatnim kładzie w usta Nebabie, jadącemu za Dniepr do hajdamaków i oburzonemu na wiarołomstwo Orliki, następujące słowa:

Lepiej by było dla twój jasnej doli,
O głodzie, chłodzie, pracując w niewoli,
Krwia się rozpywać nad nieswoim snopem,
A potem płakać pod skopecnym daszkiem,
Rano i wieczór, że twe białe ciało,
Od mrozu, skwaru do krwi popadało.

A oważ dysząca żądzą zemsty przemowa Nebaby do hajdamaków, będąca niejako aktem oskarżenia, w którym zebrane wszystkie krzywdy, jakich lud od panów doznał? Przytoczyliśmy ją już wyżej,*) więc jej tu powtarzać nie będziemy.

Jeszcze wyraźniej widać założenie poety ze słów, z którymi się zwraca do rodaków w części II. ustępie 14.

Syny mój ziemi, o rodacy mili!
Wy szczeręj wiary nie dacie pocie,
I sami spojrzeć na przyszłość nie chcecie,
Na ucztę długo tłumionęj swobody:
Wasi dziadowie widzieli te gody!
Dwory ich były smutnymi świadkami
Ach, zapomnianęj zbyt prędko igraszki!
Kiedy ze stałą, jak z zemsty żagwiami.
Krew żywęj piersi lano w trupie czaszki,
I każdą łezkę na pana wylaną
Jęj dymięcymi kroplami spłacano!

Czegóż tu szukać więcój? Poeta wierzy w to, że był ucisk, że panowie posuwali się w obec swych poddanych do wybryków, obrażających często niezbyt delikatne nawet uczucie ludzkości, i w tém przekonaniu wprowadza jako dowód przed oczy nasze postać rządcy, który brutalne obejście się z poddanką posuwa aż do tego stopnia, że depce i poniewiera najtkliwsze jej uczucia, zmuszając ją do sprzeniewierzenia się kochankowi, by uratować życie bratu, którego podstępnie na śmierć skazał. Rzecz więc naturalna, że lud gnębiony stracił cierpliwość i zawrzał nienawiścią ku ciemierzcom, a wyrazem tej nienawiści, mścicielem tych krzywd przeznaczoną w poemacie być Nebabie, który urazę osobistą sprowadza do ogólnego mianownika ucisku, jaki wszystkich jego współbraci tłoczy.

Że takie znaczenie podsunął poeta krwawęj swawoli rozszalałego chłopstwa, widać najwyraźniej z ustępu, którym kończy swój poemat.

Mijają lata, z latami zdarzenia:
W ostatnim dymie zgasłego płomienia
Wróciły w piekło szatały zniszczenia.

*) Na str. 12. i 13. zob. zresztą cz. II. u. 9.

Świetnie przejrzały nieba Ukrainy,
Zabrzmiała śmiało eicha pieśń dziewczyny,
Czas lasem okrył ostatki ruiny.
Gdzie bojowiska czaszkami bieleły —
Ulewna burza brózdą tam zorywa,
W skwarny dzień lata złocą się tam żniwa,
Kwiat się tam z wiosną wykłuwa nieśmiały.
Złomki szubienie świecą próchnem z ziemi;
Nad zwycięzcami, nad zwyciężonymi,
Trawą usłana mogiła zapada.
Piekła za wojną zatrzaśnięto bramę
Znów tenże spokój, i zbrodnie te same!

Ostatnie słowa tego rzewnego ustępu wyjaśniają razem, dla czego krwawe tradycje Koliszczyzny z tój mianowicie strony potraciły twórczą fantazyą poety. Chroniąc się przed ścigającą go policją pomiędzy ludem, poznał on bliżej dolę jego, widział poniżenie i ciemnotę, a nie wchodząc bliżej w to, z czyjój winy i kiedy poddaństwo w t. z. Ziemiach zabranych zmieniło się w niewolę, oburzał się na haniebné jój jarzmo, w którém jęczały miliony. Serce jego szlachetne uderzyło oburzeniem na myśl, że wnukowie tych, którzy patrzyli na krwawą „uczte długo tłumionój swobody“, niczego się nienauczyli i nic nie zapomnieli; że nie patrzą na przyszłość i nie obawiają się wybuchu takiej samój pożogi. Aby ich przywieść do upamiętania, odświeża im krwawe postaci Koliszczyzny, przemywa ich oczy według wyrażenia Siemieńskiego zbroczoną ręką Orliki, aby już raz przejrżeli, zobaczyli wyrządzaną ludowi niesprawiedliwość i naprawili wieloletnie krzywdy zdjęciem z niego jarzma poddaństwa. Poeta działa tu pod wpływem idei reformy społecznej, którą już Sejm Czteroletni narodowi przekazał; pragnie usamowolnić chłopą, aby z niego zrobić obywatela, któryby zasiłk szejregi narodowe.

Takie było, zdaniem mojem, założenie poety, taka idea przyświecała mu, taka dążność kierowała jego piórem, kiedy pisał Zamek Kaniowski.

A teraz zapytajmy się z kolei, jak poeta przeprowadził to założenie, jak wcielił tę ideę?

W odpowiedzi na to pytanie zapytać się przedewszystkiem godzi, czy materyał historyczny, którego poeta użył do swego dzieła, posiada rzeczywiście warunki do przyjęcia wskazanej idei; czy Koliszczyzna zasługuje istotnie na nazwę powstania, nazwę, którą się poecie podobąło nadać téj krwawej hulance? Mnie się zdaje, że się tu z nim nikt nie zgodzi, komu cokolwiek tylko znane dzieje tego krwawego zdarzenia: owszem każdy odmówi tym krwiożerczym bandom rozbestwionego motłochu nazwy powstańców, dopominających się z bronią w rękę o swobody i przyznanie praw człowieka. Przyznać Koliszczyźnie znaczenie ruchu społecznego w imię swobody, znaczenie powstania, to za wiele dla niéj zaszczytu, to skrzywienie prawdy historycznej, kiedy wiemy z kąd inąd bardzo dobrze, że hajdamakom broń podał w rękę nie ucisk ludu ze strony panów, ale machinacye obcego mocarstwa*), któremu na tém zależało, aby żywioł polski i katolicki na Ukrainie wytepić. Przyznaje to i sam poeta**), a dla czegoż téj swawoli podsuwa motywa szlachetne, dla czego z jéj przywódców robi bohaterów a z band zbójceckich, którymi dowodzą, hufce walczące o wolność i swobodę, kiedy wiemy znowu bardzo dobrze, że im nie chodziło o idee, ale o mord i rabunek. Prędzójbyśmy pojeli, gdyby poeta był rzecz przeniósł w lata 1646 do 1648 i wzorem Kulisza***) wyprowadził przywódców owego ruchu na scenę jako bohaterów walczących za swobodę, ale w r. 1768 mówić o walce za wolność, to nie uchodzi. Nie było tam ruchu społecznego w imię idei

*) Materyały do konfederacyi barskiej, Poznań u Żupańskiego 1843 str. 41. i nast. H. Schmitt, Dzieje Polski XVIII. i XIX. w. t. II. str. 258. nast. T. Morawski, Dzieje narodu pol. t. V. str. 87. nota. Bunt hajdamaków na Ukrainie 1768 wyd. Raczynskiego w Poznaniu 1854 wyd. II. str. 63 i 144. Relacya deputacyi do examinowania oskarzonych o bunt, Warszawa 1790 i Annexa do téjże. Dr. Ernest Hermann: Geschichte des russischen Staates t. V. str. 443.

**) Przedmowa do Zamku Kaniowskiego w wydaniu lwowskiem 1838.

***) Doświtki, Petersburg 1862.

reformy, gdzie chodziło o łupiestwo, gdzie nawet chłopi majątniejsi padali pod nożem nasłanych rabusiów i miejscowego motłochu, który się do nich przyłączył żądzą zysku łatwego zwabiony*). Te same żywioły zawodzą i obecnie krwawą hulankę, której cechą najwybitniejszą rabunek**) a przecież te żywioły mają już to, o co się dla nich upomina poeta: są wolne od poddaństwa!

Poeta nadużył więc prawa, które dozwala zmian w zdarzeniach historycznych, jeżeli tylko zyskuje na tém piękność i idealność***). Nie godziło mu się bowiem postępować tak lekkomyślnie w rzeczy powszechnie wiadomój, bo się przez to bynajmniej nie przysłużył swemu dziełu, że rzeź szlachty podniósł do wysokości i godności czynu legalnego, że ją uważał jako powstanie spowodowane uciskiem, jako odwet za krzywdy tyłowiekowe, a tym sposobem stanął w poprzek przekonaniu powszechnemu. Jestto niesprawiedliwość sroga przypisywać czasom Koliszczyzny ten sam ucisk, jaki poeta widział zapewne w swoich czasach. Wiadomo bowiem dobrze, kto ten ucisk stworzył, wiadomo, że za niego nie jest odpowiedzialne obywatelstwo, ale rząd, który te nieprawidłowe stosunki utrzymywał. Co do wieku 18. to nie tajno nikomu, iż lud ukraiński był daleko swobodniejszy niż w innych ziemiach Rzeczypospolitej, bo ucisk wolniał w kierunku od zachodu na wschód.****) W połowie XVIII. wieku odrabiał chłop na Ukrainie 12 dni pańszczyzny i tyleż szarwarków rocznie a czynsz całoroczny wynosił rubla*****). Ci, co tak głośno mówią o ucisku ówczesnym, mogą sobie przeczytać te ciekawe szczegóły w Zapyskach o juźnoi Rusi Kulisza, z których wyjątki przytacza Szajnocha w swych

*) T. Morawski, Dzieje t. V. str. 89.

**) Od niedawnego czasu pełno po dziennikach doniesień o groźną przejmujących wybrykach państwa właśnie w stronach, które były widownią wypadków r. 1768.

***) Rosenkranz, Aesthetik des Haesslichen str. 126 i nast.

****) Szujski, Historji polskiej ksiąg XII. str. 270.

*****) Bunt hajdamaków na Ukrainie 1768 wyd. Raczynski 1854 str. 71.

Szkicach historycznych*). Zarzucając tedy panom ucisk i podsuwając go czerni jako motyw krwawego rozruchu, dopuścił się poeta ciężkiego przewinienia. Są zdarzenia historyczne w powszechnej świadomości tak ugruntowane, że ich żadnemu poecie zmienić nie wolno**) a do takich zdarzeń nietykalnych należy i Koliszczyzna, choć by dla tego tylko, że wpłynęła stanowczo na losy konfederacyi barskiej.

Z tych więc powodów łatwo pojąć, że w Zamku Kaniowskim widzimy i znajdujemy wszystko, tylko nie ideę właśnie, którą weń poeta wcielić zamierzył!

Zresztą dziwić się musimy stanowisku, z którego się Goszczyński zapatruje na Koliszczyznę. Jest to stanowisko jak na polskiego autora szczególnie, bo niezmiernie zbliżone do tego, na jakim w obec niej stanął Taras Szewczenko w swych *Hajdamakach****). I on przedstawia Koliszczyznę zupełnie podobnie jako akt odwetu za krzywdy i zbrodnie, których się szlachta dopuszczała w obec ludu, ale to nas nie dziwi, bo Szewczenko pałał do Polaków nienawiścią religijną, a co ważniejsza, umiał bardzo mało, mało czytał****) i rzeczy, o której pisze, wcale nie znał*****).

Co atoli Szewczenko służy jako częściowe usprawiedliwienie, to Goszczyńskiemu przysługiwać nie może: on powinien był poznać dokładniej i starać się lepiej zrozumieć materiały historyczny, którego użył do swego poematu; powinien był lepiej się zastanowić nad tém, czy podobne traktowanie tego przedmiotu nie zepchnie go na stanowisko fałszywe, sprzeczne z dążnością całego jego życia politycznego...

*) Lwów 1861 t. III. str. 75.

**) Gottschall, *Poetik* t. I. str. 89 i nast.

***) *Kobzar*, w Pradze u Grégra i Dattla 1876 str. 57 — 137.

****) Ciekawe w tej mierze zdanie Połubińskiego we „Wspominkach o Szewczenku” dodanych do *Kobzara* str. X.

*****) Najlepszym dowodem ustęp: *Konfederaty*, w którym każe rycerzom Maryi śpiewać: „Jeszcze Polska nie zginęła”, nadewszystko zaś przypiski do *Hajdamaków*.

Drugi, nierównie cięższy zarzut musimy zrobić poecie za to, że sobie nie zdał sprawy, czy przedmiot takiéj natury, jak rzeź ukraińska, zdolny jest do zidealizowania; czy obrazy, które z niego utworzy, i postaci, które na jego tle wskrzesi, będą odpowiadać wymaganiom piękności. Chwalili mu to krytycy i chwałą jeszcze ci, którzy na ślepo, że się tak wyrażę, cudze zdanie powtarzają, jako zasługę, że się nie cofnął przed okropnością krwawego bezprawia, twierdzą bowiem, że bez Zamku Kaniowskiego nie mielibyśmy dokładnego obrazu Ukrainy, bo by był pozbawiony najjaskrawszych światła i cieni*). Ale ta pochwała jest dla poety raczej nagana, bo z niego robi historyka, któremu nie chodzi o artyzm w tworzeniu w interesie piękności, ale o dokładne i wierne wystawienie rzeczy w interesie prawdy**). Pochwała ta dowodzi, że ci, co ją Goszczyńskiemu oddają, nie chcą wiedzieć o tém, że inne jest zadanie historyka a inne poety, że celem tego ostatniego jest sztuka, która kędy się dotknie, uzałna przedmiot, uszlachetnia i podnosi w dziedzinę ideału***). Poczytano i słusznie Goszczyńskiemu za zasługę, że w tym poemacie wielkie masy ogarnął, podziwiano również nie wiem, czy słusznie, jego artyzm w tém, że umiał nadać ruch tym masom i rzecz z jéj pierwiastków przed naszymi oczyma rozwinąć****), ale się niezapytano o to, jakie to motywa nadały ruch tym masom, jakiego to rodzaju sytuacye stworzyły bohaterów téj powieści?*****) Już samo zdarzenie, na którém obraz osnuty, jest ohydne,

*) Mochnacki, O literat. pol. XIX. w. str. 136 i nast. M. Grabowski, Literat. i kryt., Wilno 1837 cz. II. str. 106 i 107. Wine. Pol. Pamiętnik do lit. XIX. w. str. 370. Wł. Zawadzki, w Ruchu liter. 1875 Nr. 4. Leonard Sowiński. Rys dziejów lit. pol. t. III. str. 54 i 55.

***) Gottschall, Poetik t. I. str. 70.

****) Kremer, Listy z Krakowa t. I. str. 183 wyd. I.

*****) Mochnacki, O lit. pol. XIX. w.

*****) Wyjątek w téj mierze stanowi Cybulski, Odezyty o poezyi pol. XIX. w. t. I. str. 232 i nast.

bo nie ukazuje nam walki potęg uprawnionych*), ale z jednéj strony nieostrożnych i spokojnych mieszkańców, nieprzezuwających nawet niebezpieczeństwa, które im obca zgotowała ręka, z drugiey zaś tłumi podbechtane cudzym wpływem, pijane żądzą rabunku i mordu. Nienawiść tych, co nic nie mają, lub z tego, co mają, niezadowolonych, do tych, którzy wyższe zajmują stanowisko pod względem społecznym i majątkowym, żądza krwi i chciwość, czyż to motywa zdolne podnieść przedmiot w dziedzinę sztuki, w dziedzinę poezyi?**) A treść że sama obrazu na tém poziomém tle rozwiniętego? Ohydny podstęp rządcy, który dla złamania oporu Orliki kradnie jęj bratu wisielca, używszy do tego kochanki jego; gwałt zadany dziewczynie, kochającey innego, i przymus, aby żyła z człowiekiem, którego nienawidzi; zemsta jęj za ten gwałt, ale zemsta przygotowana potajemnie, pokryta zdradnie pozorem niewieściey czułości, a nie spełniona w pierwszém oburzeniu i szale obrażonego śmiertelnie serca; zemsta jęj kochanka nie na sprawcy swego nieszczęścia, ale na całym społeczeństwie, nie w walce godziwéy, rycerskiey, ale z nożem i żagwią; zgraja rozbestwionych oprawców z hersztem „krwią ofiar ociekłym“ na czele, goniących bezbronną, choć takiego losu godną kobietą; szkaradny występek Nebaby, który nawet obłąkanie Kseni umiał i zdołał wyzyskać a potém ją aż po trzykroć morduje; krwawe i ohydne jęj widmo wałęsające się po Kaniowie i straszące ludzi: oto treść obrazu, treść dzika, ohydna, bezecna i wstrętna. Przyznaje to sam poeta w swéj bezimiennéj rozprawie***), w której tak treść swego poematu charakteryzuje: „Powieść Goszczyńskiego pod tytułem Zamek Kaniowski ogarnęła tyle okropności, że jak na Madjowe łożo możnaby myśl na nią położyć. Gwałt dziewicy, uwiedzenie dziewicy, zemsta, morderstwa wszelkiego rodzaju, okropność bitwy, pożar z całym niszczącym prze-

*) Rosenkranz, Aesthetik des Haesslichen str. 250.

**) Tamże str. 326.

***) Nowa epoka poezyi pol.

pychem, szlachcic polski ze zbrodniami tyrana, pieśzcoty złowróźbne puszczyków, jeden wisielec, dwie waryatki, jedna banda mordująca Polaków, druga banda karząca niby tych morderców, potoki krwi, szatanów bez liku i tym podobne: oto są wybitniejsze punkta Kaniowskiego Zamku“. Czy to idealność? czy poezya? Poezya — ale ze krwi i błota! Poeta usprawiedliwia się, twierdząc, że te okropności ugruntowane były w historycznym Kozaków i tój epoki duchu, ale nam niech godzi się zapytać z Kremerem*), czy już wszelkie plugastwa i bezceństwa, byleby tylko prawdziwe, wolno nalewać w święte i czyste formy sztuki...?

Byłoby to jednostronnością twierdzić, że dla złego nie ma w sztuce miejsca. Owszem, złe i brzydota moralna znachodzić się w niej może tak dobrze, jak się znachodzi w życiu historycznym i powszednim**), ale, jak w życiu, tak i w sztuce nie śmie się ono samowładnie rozpościerać i burmistrzować: tylko w związku z pięknnością wolno mu się w niej pojawić***) i to o tyle tylko, o ile światło dozwala istnieć obok siebie cieniowi.

Poeta zapomniał o tём a i o tём nie pomyślał, że stosunku, w jakim piękność do prawdy i dobra zawsze stać musi, i najswobodniejsza produkcyja naruszyć nie może; że zatem prawdziwa piękność i idealność może powstać tylko w połączeniu z tём, co nie tylko prawdziwe ale także i dobre****).

Dla tego też i bohaterom poematu daleko, bardzo daleko do idealności! Kto się uważnie przypatrzył Nebabie, Szwacce, Lachowi a nawet i Orlice, ten przyzna, że to nie ludzie. To potwory, w których piersi bogdaj czy tli iskierka tego, co stanowi cechę prawdziwego człowieczeństwa. Cóż tam w nich wyższego nad poziom najniższych, bydlęcych żądź i namiętności? Ów tak chwalony

*) Listy z Krakowa t. I. str. 180 nota. wyd. 1.

**) Rosenkranz Aesth. d. Haessl. str. 6, 38, 300.

***) Tamże str. 325 i nast.

****) Tamże str. 267 i 325.

przez Siemieńskiego*) Nebaba, któremu Sowiński**) aż 3 kartki poświęcił, rozwodząc się nad jego bohaterskością, dumą, kozaczą butą, podniosłością duszy i t. d. i t. d. czemuż w gruncie jest więcej jak nie uwodzicielem najniższego rzędu, brutalnym, prostym mordercą i łupieżcą? Sam przecież wyznaje, odzywając się do czerni, którą na swą stronę chce przeciągnąć:

„ja jeszcze skłuc muszę“

„Choć kilku Laehów, choć jeden dwór złupić“ (cz. II. u. 9).

Czyż to ma być idealna postać? — czemuż się ten bohater tak bardzo różni od Szwaczki, prostego rabusia i pijaka, który ma być niabyto jego przeciwieństwem jak się to okazuje ze słów poety na początku ustępu 6. w części drugiej? Nie lepsza od nich i Orlika, choć ją tłumaczy po części gwałt, który jęj uczuciu zadało brutalstwo rządu. I te postaci chwalono i unoszono się nad nimi dla tego że prawdziwe, zdjęte z rzeczywistości, a nie patrzano wcale na to, na co każe baczność zwracać Schiller***), czy to przedewszystkiem ludzie prawdziwi! A Ksenia obłąkana? Wstrętna to i obrzydliwa postać w poezji, bo jęj obłąkanie to kalectwo przyrodzone a nie wynik katastrofy, która zepsuła równowagę i harmonię umysłową. Dla takiego kalectwa nie ma miejsca w sztuce****).

Poziomość więc estetyczna i moralna brzydota przedmiotu, który poeta przedsięwziął obrobić, prozaiczność postaci, które stworzył, zemściła się na jego utworze, bo mu odjęła idealność i sprowadziła dysharmonię między intencją, która sama przez się jest piękna, a jęj wcieleniem, które przecież nie jest bynajmniej takim, za jakie je poeta chciał podać. Taka dysharmonia, jak wiemy, jest szpetna*****), a szpetniejsze jeszcze i wstrętniejsze jest

*) Portrety liter. t. I. str. 494 i nast.

**) Rys dziejów lit. pol. t. III. str. 55 i nast.

***) Ueber naive und sentimentale Dichtung.

*****) Rosenkranz, Aesthetik des Haesslichen str. 306 i 317.

*****) Tamże 106 i nast.

traktowanie takiego przedmiotu w poezyi. Nic słusniejszego jak zdanie w tój mierze (Goethego:*)

Dann zuletzt ist unerlaesslich,
Dass der Dichter manches hasse:
Was unleidlich ist und haesslich
Nicht wie schoenes leben lasse.

Na tём kończę uwagi co do strony Zamku Kaniowskiego wewnętrznej i przechodzę do ocenienia zewnętrznej.

Może to będzie zbyt śmiałe twierdzenie, ale trudno nie wyznać, że nie wiele w literaturze naszej naliczyć można poematów, któreby pod względem budowy więcej, niż niniejszy, grzeszyły brakiem ładu i trafnie obmyślonej kompozycyi. W tój mierze trzeba przyznać (Grabowskiemu**), że go trafnie ocenił, choć zapewne inaczój myślał, twierdząc, że „trzeba czytać w Mochmackim wykład treści Zamku Kaniowskiego, ażeby poznać, jak ten poemat zbudowany“. W istocie, w mistrzowskim Mochmackiego wywodzie wszystko się tak układa i szykuje, że z niego wysokie powziąć można wyobrażenie o sprawności, z jaką Goszczyński tak bogaty materyał podzielić, ugrupować i powiązać umiał. Proszę jednak wziąć sam poemat do ręki i odtworzyć sobie osnowę jego, idąc krok w krok za autorem tak, jak to na początku niniejszej roboty uczynić usiłowano, a obaczmy, czy się to wyobrażenie choć w części potwierdzi; czy znajdziemy choćby przypomnienie tego toku, porządku i ładu, jaki widać i podziwiać można w wykładzie Mochmackiego. Ale zauważyć musimy, że trybem tego pisma postępując, nie z takich, jak Zamek Kaniowski utworów, można tworzyć arcydzieła pod względem układu!

Jak długo poeta zakłada podwaliny do przyszłej budowy i zadzierguje węzeł swojej powieści, rzecz wysnuwa się dosyć składnie przed naszymi oczyma. Z wyjątkiem sceny porwania wisielca, której związek z rzeczą

*) West-oestlicher Divan. Elemente.

***) Literatura i krytyka, Wilno 1840 t. I. str. 41 i nast.

aż w epilogu wyjaśniony, rozmowa Nebaby z Orliką, pojawienie się Kseni, oczekiwanie Nebaby na Orlikę dosyć zręcznie ze sobą się wiążą. Ale już od wesela Orliki i przeprawy atamana za Dniepr poczyna się nagłe, niczém nieuzasadnione przeskakiwanie z przedmiotu na przedmiot, zboczenia, cofanie się wstecz i dziwne jakieś rzucanie tam i sam, sprawiające nieład, który coraz bardziej rośnie, a w końcu nuży wyobraźnię do tego stopnia, że prawie niezdolna do ujęcia całości i odtworzenia obrazu, który poeta przed nią rozwinąć usiłuje. Wprawdzie swoboda taka i niezawisłość w obec wątku zdarzeń jest dozwolona w utworach tego rodzaju*), ale tu poeta dopuścił się przesady i tém chybił, bo wyobraźni czytelnika zbyt wielką i ciężką zadaje pracę.

Nieład ten i zamęt powiększa jeszcze ta okoliczność, że trudno sobie zdać sprawę, które ze zdarzeń, wchodzących w skład tej powieści, jest główne. Z tego powodu niewiedzieć, gdzie tu jest środek, koło któregooby się reszta w całość ugrupować mogła. Jak cienie latarni magicznej przesuwają się przed nami to historia Kseni i Nebaby, to miłość Nebaby i Orliki, to zabicie rządcy, to napad Szwaczki na zamek, a my stoimy w obec tych zdarzeń niepewni, które z nich ująć i postawić jako punkt krystalizacyjny, aby na nim reszta zdarzeń swobodnie osiadać i przybrać mogła kształty, dające nam wyobrażenie o całości, słowem, abyśmy widzieli przed sobą ciało foremne, które oddycha, żyje i porusza się swobodnie. Tylko postać Nebaby wiąże te luźne zdarzenia jako tako, chociaż mechanicznie, w jedną całość.

Więcej daleko sztuki, niż w budowie, okazał poeta w kontraście, który szczególnie w pojedynczych scenach jest wybitny i uderzający. Tu zaliczam rozmowę puszczyków na szczycie a dwojga kochanków u stóp wieży zamkowej; Nebabę czekającego na schadzkę i Orlikę wchodzącą w poniewolne śluby z znenawidzonym rządcą; wesele i radość na zamku a gotujący się napad Kozaków

*) Antoni Małnecki, Juliusz Słowacki t. I. str. 104.

na zamek; cichą wesołość służby i rozpacz pani; spokój rządcy i groźne położenie rzeczy. Za to mniej szczęśliwy kontrast między osobami: Nebabą a Szwaczką, Ksenią a Orliką.

Oprócz braku uporządkowania i jedności chybił autor i w tém, że usiłował wciągnąć do swego obrazu za wiele szczegółów, które z głównym pomysłem i z ideą poematu żadnego nie mają związku, a tym sposobem pozbawił rzecz jasności i prostoty. Do takich niepotrzebnych dodatków należy wymysł rządcy, aby bratu Orliki oddać pod straż wisielca, a potem go odkraść i tym sposobem zmusić upartą i w Nebabie rozkochaną dziewczynę do oddania sobie ręki. „Jaka niepotrzebna płatanina“ mówi Siemieński,*) „kiedy wiemy, że wola pana była dostateczna, aby opór dziewczyny złamać“. Ale w takim razie musiałby się był poeta pożegnać ze sceną ukradnięcia wisielca, figurami szatanów, rozmową puszczyków i z całym tym fantastycznym przyborem, według jego zdania potrzebnym nieodbicie do tła obrazu. Drugim niepotrzebnym dodatkiem jest wprowadzenie Kseni, której zjawisko rzuca wprawdzie pewne światło na osobistość bohatera poematu, ale się ani do wcielenia pomysłu, ani do ogólnej charakterystyki obrazu nic a nic nieprzyczynia, a za to gmatwa niepotrzebnie tok powieści, tém niepotrzebniej, że do wyjaśnienia stosunku, jaki między obłąkaną a Nebabą, istnieje, musiał poeta wprowadzić niepotrzebną, choć udatną i charakterystyczną postać ślepego lirnika.

Skutkiem tego braku artystowskiego rozmysłu przy rozróżnieniu tego, co do istoty obrazu należy, a co przypadkowe i luźne, jest brak jasności i przejrzystości, który objęcie rzeczy, i tak już niełatwe, jeszcze więcej utrudnia.

Przechodząc z kolei do sposobu, w jaki poeta akcją swjej powieści umotywował, zauważyć muszę, że sobie z tém nie wiele robił zachodów. Wprawdzie motywa zdarzeń głównych dosyć jasne, choć niezewszystkiem

*) Portrety liter. t. I. str. 449.



zdolne wytłómaczyć, dla czego ta lub owa osobistość tak a nie inaczej działa, ale w umotywowaniu zdarzeń drobniejszych trzeba poetę posadzić po prostu o niedbalstwo, które naraziło poemat na zagadkowość, bynajmniej wartości jego nie podnoszącą. Oto przykłady. O rzezi wszyscy wiedzą; z toku powieści widać, że „Gonta i Żeleźniak już hulankę zawiedli“, bo Kozacy Szwaczki pragną się do nich przyłączyć; a dla czego zamek taki spokojny? dla czego rządca drażni atamana kozaków nadwornych? dla czego, widząc, że znikł, spokojnie usypia w małżeńskiejkomnacie, jak gdyby najzupełniejszy panował spokój? dla czego taki obojętny i koło siebie niepatrzy tak dalece, że się dopiero od gońca od straży granicznej dowiadywać musi o zjawieniu się hajdamaków i przygotowaniach mieszczan kaniowskich do rzezi? To nie pojęte! a jeszcze bardziej niepojęte, że dopiero po wzięciu Humania, kiedy się Gonta już w rękach karzącej sprawiedliwości znajduje, dochodzi do Kaniowa wieść o rzezi ukraińskiej; że zamek jeszcze na kilka godzin przed napadem zupełnie spokojny, kiedy w mieście jęk i popłoch panuje od dłuższego już czasu jak to jasno widać z opisu. Trudno również i to pojąć, dla czego się lud przerażony do zamku nie chroni, by uniknąć niebezpieczeństwa; dla czego sztyldwach zamkowy, widzący dym pożaru, słyszący tentent koni, szcęk oręża i gwar rzezi, nie alarmuje załogi zamkowej i nie ostrzega o niebezpieczeństwie. Poeta mówi, że spi. Ależ to niepodobne! tém bardziej niepodobne, że w tej chwili opowiada o huku dzwonów kaniowskich, któryby przecież musiał zbudzić śpiącego. Nie podobne też do prawdy, żeby hajdamacy, chcąc zamek ubić, budzili czujność jego, wszczynając rzeź w miasteczku; żeby Ksenia wreszcie z rozłupaną skronią i z przebitą piersią jeszcze żyć i wałęsać się mogła! Słowem pełno tu sprzeczności i nieprawdopodobieństw, pełno rzeczy niewyjaśnionych i do pojęcia niemożliwych. I to się ma nazywać kompozycya!

Lecz nie tu jeszcze koniec zarzutów, jakie Zamkowi

Kaniowskiemu zrobić trzeba. Prócz tego wszystkiego, cośmy w nim wytknęli, razi także zbyteczna tajemniczość. Przedewszystkiem musi dziwić, dla czego poeta każe tak długo czekać na wyjaśnienie stosunku Nebaby do Kseni. Pojmie to bowiem każdy, że przysłonienie rzeczy pewną tajemniczością podnosi wrażenie, jakie utwór sprawia, bo zaostrza ciekawość i pobudza fantazyą do żywszej gry; dobrze też poeta użył tego sposobu co do postaci Iirnika, ale co do Kseni to bardzo chybił, bo tu inna sytuacja, bo tu zagadkowość i tajemniczość mać i zbytecznie utrudnia pojęcie rzeczy. Każdy się pyta, dla czego ta istota szuka Nebaby, dla czego on się przed nią chowa a potem zabić usiłuje, by się od niej uwolnić? Jeszcze natrętniej nasuwa się co chwila pytanie, dla czego Orlika poszła za rządęcę, a pytanie to prześladowuje nas, jak Ksenia Nebabę, przez cały poemat i pozostawia po sobie niesmak, którego już nienaprawi odsłonięta w epilogu tajemnica. Ta niesprawność w kompozycyi razi tćm więcej, że tu jest tragiczny węzeł poematu. Jeden koniec jego trzymany w ręku, a drugiego nie widzimy, choć go szukamy usilnie: w wodę schowany pokazuje się, ale aż przy ujściu potoku — w namule prozaicznym.

Nieporadność ta rozciąga się nawet aż do intencji poematu, o której poeta zdaje się czasem zapominać. Wdzieliśmy bowiem wyżej*), jakie było założenie poety, jak w całym utworze starał się wykazać, że krzywdy ludowi wyrządzane pobudziły takowy do odwetu krwawego, że więc ten, jak on go nazywa, bunt pochodził z winy panów; pocóż więc opisując, jak Nebaba, ów mściciel krzywd, broczy we krwi na polu bitwy, jak usiłuje obetrzeć takową z twarzy, pocóż, powtarzam, w te odzywa się słowa:

Darmo trze oczy, darmo usta pluje —

Rumiane źródło falami się toczy.

Darmo dłoń kala, darmo suknię broczy:

To krew niewinnych, nie jćj nie zhamuje! (cz. III. u. 24)

*) Na stronie 34 i nast.

A mówiąc o Szwacce krwawo gospodarującym w zamku, pocóż się wyraża o nim, że „przywodzi godne swój woli oprawce“? Nieznaczyż to zbić czytelnika z tropu, rzucić dziwne jakieś półświatło na rzecz i tak już niejasną i zagmatwać ją do reszty? Być może było jego intencją wskazać przez to, że on nie staje po stronie hajdamaków, że się oburza na ich bezprawia, ale w takim razie uwagi te wcale niepotrzebne, bo już los, jaki zgotował hajdamakom, Szwacce i Orlice, świadczy, jakie było jego o nich zdanie.

Jeszcze jedno pocie wytknąć muszę, a mam tu na myśli szczególne stanowisko, jakie zajął w obec przesądów gminu i jego wiary w świat nadzmysłowy, mianowicie w złe duchy. Ponieważ wiara w istnienie takich istot i wpływ ich na człowieka należy do główniejszych znamion ludu, szczególnież ludu ukraińskiego, dla tego zupełnie słusznie uwzględnił ją poeta w swym obrazie. Dziwi nas tylko sposób, w jaki to uczynił. Jestto bowiem całkiem naturalne, że lud wierzy w miłostki złego ducha z Ksenią; że ją uważa za opętaną i ucieka od niej z bojaźnią; że Szwaczka, dodając odwagi^{*}kozactwu przerażonemu zjawiskiem Orliki, chwytą za nóż i mówi:

„nóż to doświadczony“

„I poświęcony i dobrze ostrzony.“

„Rzuc go na wieher, co tańczy po drodze“

„A gdzie się kręcił, świeżą krew zobaczysz!“ (cz. II. u. 20)

wszystko to, powtarzam, całkiem naturalne i prawdziwe, bo pochodzi z serca i z ust ludu*), ale gdy nam poeta przytacza fantastyczną rozmowę puszczyków, gdy nam wprost od siebie powiada, że

Pieszczone cieniem stworzenia te rade

Słyszeć wyroki, co niosą zagładę;

gdy nawet w najlepszej wierze zapewnia,

Że syny piekła do pustot ochoeze

To echo zamku drażnią swym tupotem:

To znowu, zęby wyiskrzywszy smoeze,

Błądzące ognie udają nad błotem, (cz. I. u. 6)

*) Gottschall, Poetik t. I. str. 100.

to musimy go już chyba obwinić o niezgrabność w traktowaniu przedmiotów tego rodzaju. Wolno mu było oświadczyć w nadprzyrodzone powstawanie tej natury, do czego się i sam przyznaje*), ale mógł sobie tę wiarę zachować dla siebie a więcej uważać na wyobrażenia czytelników, którzy się wznieśli w tej mierze po nad stanowisko ludowe. Stracił na tem i koloryt poematu i poeta złożył nienajpochlebniejsze świadectwo o swym rozmyśle artystowskim.

Takie zarzuty musi zrobić sumienna, choćby nawet i nie zbyt ścisła krytyka Zamkowi Kaniowskiemu. Jeszcze one nie wszystkie, ale wystarczą, by przekonać, że utwór ten jako dzieło sztuki, jako całość artystycznie pomyślana i organicznie rozwinięta, nie wytrzyma pod względem wewnętrznym a w dobrej połowie i zewnętrznym pobłażliwej nawet krytyki.

Cóż więc i u współczesnych postawiło go tak wysoko i obecnie jeszcze tak pociąga, że pierwotne o nim mniemanie prawie bez zmiany się utrzymuje?

Są to strony dodatnie tego utworu. Głębsze zastanowienie się nad nimi okazuje się tem potrzebniejsze, że właśnie w Zamku Kaniowskim zgromadziły się według zdania krytyków**) i uwydatniły główne cechy talentu naszego poety, zajęte przezeń stanowisko i jego poetyckie zasługi.

Przedewszystkiem zwrócić uwagę należy na oryginalność pomysłu. Podczas gdy ówcześni poeci, klasykami zwani, szukali treści i motywów do swych utworów przeważnie w tradycyjnym świecie starożytnym i obracali się w sferze wskazanej przez estetyków francuskich***), nasz poeta udał się po treść i motywa do ogniska domowego, obrał sobie za przedmiot zdarzenie z dziejów narodowych

*) Obacz w Straszny Strzelen początek oddziału IV.

**) Wład. Zawadzki w Ruchu liter. z r. 1875 N. 4.

***) St. Witwicki, Wieczory Pielgrzyma t. II. artykuł: „Co się działo w naszej literaturze?“

a obrazy z tego materiału stworzone właściwym nawiódm kolorytem. Tym sposobem wprowadził w dziedzinę poezyi rzecz nową, nie znaną, nie tkniętą jeszcze ręką poety. To też nie dziw, że poemat jego sprawił wrażenie ogromne, niesłychane. Ponura, pełna grozy pieśń tak w pomyśle jak w przeprowadzeniu, roztaczająca na smętnem tle krwawe obrazy oblane jaskrawem światłem pożaru, brzmiąca hukiem i szczękiem broni, krzykami gniewu, nienawiści i rozpacz, o ileż odmienniej przemawiać musiała do serc szorstkim swym tonem, o ileż silniej nimi wstrząsać, niż konwencyonalne przekłady Andromachy, ekliwne sielanki i chłodne ody okraszone wdziękiem wymuskanego wiersza i ogładzonej dykcji klasycznej! Była to świeża, czerstwa, pełna życia i siły krasawica ukraińska, zjawiająca się pośród wymuskanych, wysznurowanych, wyróżzowanych i wybielonych dam ówczesnego wielkiego świata, otoczonych wonią sztucznych pachnideł.

Z kolei podnieść także należy i głębokość założenia. Jeżeli poezya ma być wyrazem ducha narodu i wpływać na niego, winna rozwiązywać w formie zmysłowej najgłębsze i najwyższe zagadnienia życia, mające ścisły związek z ludzkością i wiekuistymi jej celami*), a że jedno z takich zagadnień w Zamku Kaniowskim poeta podjął, na to starałem się w swoim miejscu**) zwrócić uwagę. Ze tego zagadnienia rozwiązać nie zdołał, że się nieokazał w należyтым stopniu artystą, zasługi to jego, zdaniem mojem, bynajmniej niezmniejsza, choć utworowi jego odbiera znamię doskonałości artystycznej.

W części opisowej jest Goszczyński prawdziwym mistrzem. Dość spojrzeć na wskazane już na innem miejscu***) obrazy, aby się przekonać, że każdy z nich prawdziwym brylantem. Z przyjemnością też przytaczam sąd Siemińskiego****) o tej stronie talentu naszego poety.

*) Gottschall, Poetik t. I. str. 69.

**) Na str. 34 i nast.

***) Na str. 32.

****) Portrety liter. t. I. str. 479.

„Cóż powiedzieć“ pyta on „o tle obrazu? o tych opisach tak malowniczych, że tylko jakiemu Claude-Lorrainowi brać pędzel do ręki i umaczawszy go w barwy najżywsze, wyrażać te nieskończone perspektywy, jak je poeta pędzlem słów swych wyraził“. Szkoda, że tego i o zakończeniu mglistém i ciemném powiedzieć nie można!

Obok polotu i bujności fantazyi, zadziwia w tym poemacie również niezrównana jęj siła. Patrząc na pełne grozy straszliwej obrazu, na przemian oświecone to melancholijném światłem słońca jesiennego na zachodzie, to bladymi promieniami księżycu, powleczone ponurymi cieniami nocy lub oblane jaskrawą łuną pożaru, nikt poecie nie odmówi olbrzymiej energii szczególnie w malowaniu scen okropnych, wstrząsających duszę aż do głębi a przecież tak swym blaskiem i prawdą nęcących, że oko, które się od nich ze zgrozą odwróciło, znowu do nich mimowolnie powraca. Niezawodnie chybił Goszczyński natchnieniem, pochwalić mu tego niemożna, że przedmiot taki okropny i ohydny obrał, ale to przyznać mu trzeba, że może on jeden posiadał siłę pędzla i dzielność ręki potrzebną do odtworzenia scen tego rodzaju w całej nagości. Można i trzeba go potępić za wybór przedmiotu, można i trzeba mu zarzucić brak artyzmu w układzie, ale tę sprawiedliwość oddać mu należy, że umiał w opisie dobrać barw i cieni, aby okropność rzeczy, którą maluje, stała przed nami w całej rzeczywistości.

Równie szczęśliwym, choć nie w tym już stopniu, był poeta w stwarzaniu swych bohaterów. Wprawdzie wyższej wartości moralnej i prawdziwie ludzkiej natury szukać w tych postaciach niemożna; darmobyśmy też śledzili za bogatém i dokładném rozwinięciem charakterów, ale trudno odmówić poecie poprawności w ich narysowaniu pod względem historycznym. Nie godząc się bynajmniej na obywatelstwo postaci tego rodzaju w poezyi, musimy przecież przyznać, że oprócz Lacha i Kseni odpowiadają wszystkie doskonale sferze, w której działają, jako typy miejscowe i wizerunki historyczne. Ta to po-

prawność stanowi główną ich zaletę i podnosi wartość poematu formalną.

Głównym bohaterem powieści jest Nebaba, według intencji poety, ideał ukraińskiego mołojca. Autor nie żałował barw, aby tę postać ukazać w całym blasku i przepychu i pozyskać dla niej sympatyą czytelnika. Przyznać trzeba, że praca jego nie była daremna, bo choć ten piękny, bitny, dumny, pełen kozaczęj buty, ubóstwiany od swoich i ceniony od panów ataman jest w gruncie prostym łotrem i rabusiem, to przecież trudno zaprzeczyć, że na tę drogę popchnęła go ostatecznie chęć zemsty za zdeptaną miłość. By jęj pragnienie nasycić, rozwija on zapamiętałą odwagę i przezorną wytrwałość, siłę woli, rozmysł i gibkość, przy których pomocy umie trudności pokonywać i każdą okoliczność dla swych celów wyzyskać. By o tém przekonać, dość przypomnieć zreczność, z jaką towarzysów Szwaczki na swoją stronę przeciągnął. Te przymioty połączone z dzielnością i krzepkością, jaka go cechuje, podnoszą go ponad poziom czerni, której jest dowódcą, i nadają mu pewną dynamiczną wzniosłość, czy to namawia hajdamaków do opuszczenia dawnego watażki, czy wiezie ich rotę pod Kaniów, czy wreszcie w poniewolnej walce usiłuje drogo sprzedać swe życie. Dla tej właśnie dzielności i wzniosłości pociąga nas ta postać ku sobie: oburzamy się na istotę czynów, ale nam się podoba strona ich formalna*).

Chybił jednak autor w tém, że w dobrych chęciach przesadził i omal ze swego bohatera niezrobił figury komicznej przez to, że mu kazał unikać walki z nadciągającym wojskiem koronnym, a jeszcze więcej przez to, że sobie pozwolił dodać do jego charakterystyki następujący czterowiersz

Kiedy się seree zachmurzy urazą,
Wzrok tedy błyskiem, piorunem żelazo!
I biada chmurze, co chce być przeszkodą,
Popruta, zbita, rozplynie się wodą. (cz. 41. u. 7)

*) Rosenkranz, Aesthetik des Haesslichen str. 28, 330 i nast.

Nie przysłużył mu się również bynajmniej i t^ęm, że go połączył z postacią Kseni, a połączył w sposób, który w błoto najgrubszego realizmu i najpodlejsz^ęj zbrodni spycha ten, jak go zwi^ęca, ideał poetycznej Ukrainy. Cóż może być ohydniejszego, jak postępek Nebaby z obłąkaną dziewczyną, postępek podły, obliczony z góry? Darowalibyśmy mu błąd, gdyby był wynikiem namiętności, ale tu widzimy bezecny, wyrafinowany cynizm i zgniliznę bezwstydu t^ęm wstrętniejszą, że dla zakrycia jedne^j zbrodni popełnia drugą. A cóż powiedzieć o bohaterze, który bezbronną istotę jeszcze pot^ęm aż dwa razy morduje? Jestto szpetna dysharmonia między intencją poety a j^ęj wcieleniem*).

Nierównie lepiej wypadła postać Szwaczki, w której widzimy doskonale trafiony typ rabusia z profesy^ji, pijaka i t^ęh^órza. Jeszcze lepiej pojęta i oddana Orlika. Ofiara brutalne^j przemocy, zmuszona dla ocalenia brata miłość poświęcić, kochankowi się sprzeniewierzyć i żyć z człowiekiem sobie nienawistnym, trudno się dziwić, że chwytając za żelazo i dochodzi krwawo sw^ój krzywdy. Najlepiej atoli wypadła postać lirnika, zdjęta z rzeczywistości i z niesłychan^ęm wykonana mistrzostwem. Słusznie się nad nią unosi Siemieński, bo nie trafniejszego nad tego ślepego dziada, który tak dowcipnie na w^ół szydersko, a na w^ół poważnie opowiadać i odpowiadać umie i właśnie tym chłodem i tonem szyderskim panuje nad namiętnym i dzikim Nebabą. To ideał przebiegłości naszego ludu. Za to Kseni trzeba odmówić wszelkiego prawdopodobieństwa, a Lachowi po prostu prawdy w przedstawieniu.

Do stron dodatnich „Zamku Kaniowskiego“ należy jeszcze właściwość, która stanowi g^łówną cechę poezy^ji Goszczyńskiego. Umiał j^ęj trafnie dopatrzeć L. Siemieński i dla tego t^ęż pozwólmy mu samemu w t^ęm miejscu wypowiedzieć, co o ni^ęj myślał. „Goszczyńskiego

*) Rosenkranz. Aest. d. Haessl. str. 106 porów. tamże str. 245 i 326 Schiller, Ueber naive und sentimentale Dichtung.

poezyi“ mówi on *) „ta jest wybitna cecha, że on nigdzie gołej sentencji nie rzuca, ale ją wszędzie wplata w otaczającą naturę. Mruganie księżycy i gwiazd, lot obłoków, szum puszczy, klekot krynicy, drzenie kropel rosy, szmer cichej trawki, głos puszczyka, cienie olbrzymie, wszystko to gra wspólnie z człowiekiem, przejmuje jego myśli, odpowiada na nie, zgoła żyje i rusza się, jakby w jakim poemacie sanskryckim“. To stanowisko poety na wskroś ludowe, ten właściwy temu stanowisku ścisły związek człowieka z przyrodą, silnym odezwały się echem w Zamku Kaniowskim i nadały utworowi cechę swojskości i świeżości, jakiej i śladu niedopatrzysz u poetów pseudoklasycznych. Żywiołu tego zaczerpnął poeta w pieśni gminnej, na wieczornicach, kiedy uchodząc prześladowań policyi, szukał przytułku pod strzechą wieśniaczą. Znać w jego poemacie, że w piersiach jego gra bez przerwy zasłyszane u gminu pienie

w prostej, melodyjnej nucie.

Lube, jak pierwszej miłości uczucie,

Ciche, jak łono, co nie zna kołhania.

Tęskne, jak pamięć rodzinnej zagrody. (cz. II. ust. 11.)

Z tych słów dobrze widać, jak poeta cenił pieśń gminną. Czerpał też z tego źródła pełną garścią, a niniejszy utwór jest dowodem, że nie dbał o krynicę kastalską: stanął na gruncie swojskim, nowym i według słów Siemieńskiego, jak nieznamy rycerz wjechał odrazu w romantyczne szranki. Krytyka może mu wiele odmówić jako poecie artyście, ale tej zasługi mu nie odmówi, że jeden z pierwszych przyłożył dzielnie ręki do tego, aby poezją naszą wyzwolić z pęt naśladownictwa, sprowadzić na grunt swojski i ożywić ciepłem życia narodowego. Stwarzając wraz z Mickiewiczem, Brodzińskim, Malczewskim i Zaleskim poezją narodową, położył Goszczyński jeszcze jedną zasługę więcej, podejmując sprawę ludu ze stanowiska społecznego. Jakkolwiek stronnicy i mylny był sąd jego w tej mierze, przecież należało mu się uznanie, że podjął

*) Portrety liter. t. I. str. 497.

jedną z najwznioślejszych i najplodniejszych idei nowszych czasów i starał się, choćby nawet w swój sposób, przekonać ziomkówo potrzebę reformy społecznej i równouprawnienia stanów. Pod tym względem zajmuje „Zamek Kaniowski“ ważne bardzo miejsce w naszej literaturze.

Kończę rzecz twierdzeniem, którem już wyżej*) wypowiedział, że utwor ten powinien skromniejsze, niż dotychczas, zająć stanowisko. Jeżeli bowiem na jednej szali położymy jego zalety, a na drugiej braki, okazuje się, że te ostatnie znacznie przeważają, że zatem jestto przesadą uważać go za arcydzieło. Co najwięcej jestto utwór znakomitego talentu: nadawać mu wyższą wartość, znaczy i literaturze czynić uszczerbek i krytyce nie zbyt pochlebne wystawiać świadectwo.

W Drohobyczu. dnia 19. Maja 1881.

S. Polak.

*) Na str. 27.

Wiadomości szkolne.

A. Skład grona nauczycieli

przy końcu roku szkolnego 1881.

1. *Wojciech Biesiadzki*, dyrektor gimnazjum, zastępca przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej, uczył języka greckiego w kl. VII. — 4 godziny tygodniowo.
2. Ks. *Alexy Toroński*, profesor religii dla uczniów obrz. grec. kat. i exhortator, kanonik tyt., członek Rady miejskiej i powiatowej, zastępca przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej, uczył religii we wszystkich ośmiu klasach i jęz. ruskiego w kl. VI. i VIII. — razem 20 godzin tygod.
3. Ks. *Andrzej Drażek*, profesor religii dla uczniów obrz. rzym. kat. i exhortator, kanonik tyt., uczył religii we wszystkich ośmiu klasach. — razem 16 godzin tygodniowo.
4. *Emeryk Turczyński*, profesor, zawiadowca gabinetu przyrodniczego, członek komisji fizyograficznej w Krakowie i Towarzystwa zoologiczno - botanicznego w Wiedniu, uczył historii naturalnej w Ia, Ib, II a, II b, III., V., VI.; matematyki w IV a i IV b — razem 20 godzin tygodniowo.
5. *Seweryn Arzt*, profesor, członek Rady miejskiej i powiatowej, uczył geografii i historii powszechniej w II a, II b, w V., VI., VII., VIII. — razem 21 godzin tygodniowo; także historii krajowej jako przedmiotu nadobowiązkowego w kl. VI. i VII. przez 2 godziny tygodniowo.
6. *Tomasz Gawenda*, profesor, doktor filozofii, uczył geografii i historii w kl. III. i IV a; jęz. niemieckiego w kl. V. i VIII., propedeutyki filozoficznej w kl. VII. i VIII.; razem 18 godzin tygodniowo; także historii krajowej jako przedmiotu nadobowiązkowego w kl. III. i IV a przez 2 godziny tygodniowo.
7. *Antoni Pazdrowski*, profesor, zawiadowca gabinetu fizykalnego, uczył matematyki w kl. VI., VII., VIII.; fizyki w kl. IV a, IV b, VII. i VIII., razem 20 godz. tygod.

8. *Antoni Kwiatkowski*, profesor, uczył języka łacińskiego w kl. VI. i II b, greckiego w III., razem 19 godz. tyg.
9. *Michał Żulkiwicz*, profesor, zawiadowca biblioteki nauczycielskiej, uczył języka łacińskiego w kl. VIII. i IV a, greckiego w V. — razem 16 godzin tygodniowo.
10. *Ignacy Horszowski*, nauczyciel, członek Rady powiatowej, uczył języka łacińskiego w kl. V., greckiego w VI. i VIII., polskiego w Ib, razem 19 godzin tygodniowo.
11. *Sebastyan Polak*, nauczyciel, zawiadowca czytelnii dla młodzieży, uczył języka łacińskiego w kl. III.; polskiego w Ia. VI., VII. i VIII. — razem 18 godzin tygodniowo.
12. *Dymitr Puszkur*, nauczyciel, uczył języka łacińskiego w kl. VII., greckiego w kl. IV b, niemieckiego w II b, ruskiego w kl. IV a, i IV b. — razem 16 godzin tygodniowo.
13. *Tadeusz Kilariski*, nauczyciel, uczył języka niemieckiego w kl. III., IV a, VI. i VII., razem 17 godz. tygodniowo.
14. *Włodzimierz Pastawski*, nauczyciel, uczył języka łacińskiego w kl. II a, greckiego w kl. IV a, ruskiego w kl. III., V. i VII. — razem 18 godzin tygodniowo.
15. *Bazyli Sanat*, examinowany zastępca nauczyciela, uczył matematyki w kl. Ia, Ib, II a, II b, III. i V. — razem 19 godzin tygodniowo.
16. *Władysław Kisielewski*, zastępca nauczyciela, uczył języka polskiego w kl. II a, III., IV b, i V., geografii w kl. Ib, geografii i historii w kl. IV b. — razem 19 godz. tyg.
17. *Emil Urbániczky*, zastępca nauczyciela, uczył języka łacińskiego w kl. Ia, niemieckiego w kl. II a, i IV b, geografii w Ia. — razem 20 godzin tygodniowo.
18. *Piotr Kapłun*, zastępca nauczyciela, uczył języka łacińskiego w kl. Ib, i IV b, ruskiego w I., razem 18 godz. tyg.
19. *August Figwer*, c. k. porucznik w rezerwie zastępca nauczyciela, uczył języka polskiego w kl. II b, i IV a; niemieckiego w Ia, i Ib, — razem 18 godzin tygodniowo.
20. *Edward Nawrocki*, zastępca nauczyciela, uczył rysunków wolnорęcznych w kl. Ia, Ib, II a, II b, III., IV a, i IV b, razem 28 godzin tygodniowo; prócz tego rysunków geometrycznych jako przedmiotu nadobowiązkowego przez 3 godziny tygodniowo.
21. *Joachim Blumenblatt*, poboczny nauczyciel religii mojżeszowej, udzielał tego przedmiotu w 6 oddziałach przez 6 godzin tygodniowo.
22. *Maurycy Klugmann*, poboczny nauczyciel języka francuskiego, udzielał tego przedmiotu w 3 oddziałach przez 6 godz. tyg.

B. Rozkład nauk.

I. Klasa.

Gospodarze: w Ia *Emil Urbániczky*, w Ib *Piotr Kapłun*.

Religia 2 godziny tygodniowo. Katechizm katolicki.

Język łaciński 8 godz. tyg. — Nauka o prawidłowych formach, najpotrzebniejsze reguły ze składni, ćwiczenia w tłumaczeniu z jęz. łacińskiego na polski i odwrotnie. Od grudnia począwszy co tydzień extemporale; oprócz tego w II. półroczu co 3 tygodnie wypracowanie domowe.

Język polski 3 godz. tyg. — Nauka o formach imion i o zdaniu pojedynczym w połączeniu z interpunkcją; najważniejsze zasady z głosowni wyłożone przy odmianie imion; czytanie z Wypisów i opowiadanie, uczenie się na pamięć cenniejszych ustępów. Co 14 dni wypracowanie domowe lub szkolne i 1 dyktat co miesiąc.

Język ruski 2 godz. tyg. — Materiał naukowy taki sam jak w jęz. polskim.

Język niemiecki 6 godz. tyg. — Odmiana prawidłowa imion i czasowników w połączeniu z najpotrzebniejszymi regułami składni, szyku i rzędu; czytanie i tłumaczenie z języka niemieckiego na polski i odwrotnie. Co tydzień zadanie szkolne, co 2 tygodnie domowe.

Geografia 3 godz. tyg. — Pojęcia wstępne z geografii fizycznej i matematycznej, oro- hydro- i topografia; główne pojęcia z geografii politycznej. Rysowanie map na tablicy i papierze.

Matematyka 3 godz. tyg. — W I. półroczu tylko arytmetyka, w II. półr. 1 godz. arytmetyki, a 2 godziny geometrii. Z arytmetyki: cztery działania liczbami całkowitemi i dziesiętnymi, mianowanemi i niemianowanemi, sposoby skracania rachunkowych, podzielność liczb i działania ułamkami prostymi. Z geometrii: nauka o liniach, kątach, trójkątach i równoległobokach. Co miesiąc 1 zadanie szkolne, na każdą lekcję zadanie domowe.

Historja naturalna 2 god. tyg. W I. półr. zwierzęta kręgowce, w II. półr. zwierzęta niekręgowce.

Rysunki wolnорęczne 4 godz. tyg. — Rysowanie prostokreślnych utworów geometrycznych z wolnej ręki, mianowicie: linii prostych, kątów, trójkątów, czworokątów i wielokątów na podstawie rysunku nauczyciela na tablicy. Prócz tego teoretyczne objaśnianie kształtów i bryłowości ciał przy pomocy okazów i modeli.

II. Klasa.

Gospodarze: w I *Włodzimirz Pastawski*, w II *Dymitr Puszkur*.

Religia 2 godz. tyg. — Historia biblijna starego zakonu.

Język łaciński 8 godz. tyg. — Powtórzenie odmian prawidłowych, nauka o formach nieprawidłowych; główne zasady składni, accus. cum inf., abl. abs., tłumaczenie zdań łacińskich na jęz. polski i odwrotnie. Co tydzień zadanie szkolne, domowe 1 na miesiąc.

Język polski 3 godz. tyg. — Powtórzenie i dokończenie nauki o formach z uwzględnieniem głosowui; nauka o zdaniu złożonem w głównych zarysach w połączeniu z interpunkcją; składnia zgody. Czytanie ustępów z Wypisów, opowiadanie, uczenie się na pamięć. Zadania piśmienne co 2 tyg.

Język ruski 2 godz. tyg. — Materiał naukowy taki sam jak w jęz. polskim.

Język niemiecki 5 godz. tyg. — Uzupełnienie nauki o formach, o szyku przestawnym i szyku w zdaniu pobocznem; tłumaczenie ustępów niemieckich i polskich, konwersacya w krótkich zdaniach; wygłaszanie ustępów memorowanych. Zadania piśmienne 4 miesięcznie.

Geografia i historia 4 godz. tyg. — Geografia fizyczna i polityczna Azji i Afryki: pionowy i poziomy układ i hydrografia Europy; szczegółowa geografia południowych i zachodnich państw Europy. Historia starożytna przez 2 godz. tygodniowo.

Matematyka 3 godz. tyg. — Z arytmetyki: stosunki, proporcye, reguła trzech, nauka o miarach, wagach i monetach. Z geometryi: własności trójkątów, czworokątów i wymiar powierzchni figur prostokreślnych. Zadania piśmienne jak w kl. I.

Historia naturalna 2 godz. tyg. — W I. półroczu Ptaki, gady, płazy, ryby; w II. półr. botanika.

Rysunki wolnорęczne 4 godz. tyg. — Ornament geometryczny: zasady perspektywy i rysowanie przestrzennych geometrycznych utworów z wolnej ręki według prawideł perspektywy z modeli druczianych i drewnianych.

III. Klasa.

Gospodarz: *Sebastyan Polak*.

Religia 2 godz. tyg. — Historia biblijna nowego zakonu.

Język łaciński 6 godz. tyg. — Z gramatyki: składnia zgody i rzędu, tłumaczenie ustępów polskich na język łaciński. —

Z Corneliusa Neposa czytano żywoty: Milecyadesa, Temistoklesa, Catona, Pelopidasza, Arystydesa, Lysandra i Hannibala—Co tydzień zadanie domowe lub szkolne.

Język grecki 5 godz. tyg. — Odmiiana imion i czasowników aż do źródłosłowu perfecti; ćwiczenia z jęz. greckiego na polski i odwrotnie. W II. półr. co miesiąc 2 zadania domowe, 1 szkolne.

Język polski 3 godz. tyg. — Z gramatyki; nieodmienne części mowy, składnia rzędu, nauka o słowie, pisownia, Czytanie Wypisów, opowiadanie, uczenie się na pamięć, deklamacya. Co 14 dni zadanie domowe lub szkolne.

Język ruski 2 godz. tyg. — Materiał naukowy taki sam jak w jęz. polskim.

Język niemiecki 4 godz. tyg. — Z gramatyki: składnia zgody i rzędu, powtarzanie partyj przerobionych w kl. I. i II. Czytanie, tłumaczenie, uczenie się na pamięć, konwersacya. Zadania piśmienne 3 miesięcznie naprzemian domowe lub szkolne.

Historya 1 godz. tyg. — Dzieje średniowieczne: Geografia 2 godz. tyg. — Szczegółowa geografia Europy środkowej, wschodniej i północnej z wykluczeniem monarchii austro-węgierskiej; geografia Ameryki i Australii.

Matematyka 3 godz. tyg. — Z algebry: główne działania liczbami algebraicznymi, potęgowanie, pierwiastkowanie i kombinacye. Z geometryi: podobieństwo figur prostokreślnych, nauka o kole, własności elipsy, hiperboli i paraboli. Zadania piśmienne jak w kl. I.

Przyrodnicze nauki 2 godz. tyg. — W I. półr. mineralogia, w II. półr. fizyka: nauka o własnościach ciał i o ciepłe, chemia nieorganiczna i organiczna szczegółowo.

Rysunki wolnорęczne 4 godz. tyg. — Ćwiczenia w rysowaniu ornamentów płaskich według rysunku nauczyciela na tablicy i wzorów kolorowych z szczególnem uwzględnieniem wzorów greckich i rzymskich; nauka o stylu ornamentów i dalsze ćwiczenia w perspektywie.

IV. Klasa.

Gospodarze: w IV a *Michał Żułkiewicz*, w IV b *Władysław Kisielewski*.

Religia 2 godz. tyg. — Nauka liturgii.

Język łaciński 6 godz. tyg. — Z gramatyki: nauka o trybach, czasach i imionach czasownikowych. Ćwiczenia w tłumaczeniu z jęz. polskiego na łaciński. Czytano z Comment.

Caesaris de bella Gal. lib. I. II. V. — Zadania piśmienne 3 miesięcznie.

Język grecki 4 godz. tyg. — Źródłosłów perfecti i aor. pass. czasowników na *ω* zakończonych, czasowniki na *α*, czasowniki nieprawidłowe. Tłómaczenie z jęz. greck. na polski i odwrotnie. Zadania piśmienne jak w kl. III.

Język polski 3 godz. tyg. — Z gramatyki: główne zarysy etymologii, nauka o zdaniu złożoném, o szyku i o interpunkcyi szczegółowo: o wierszowaniu, ważniejsze zasady stylistyki, główniejsze rodzaje stylu. Czytanie ustępów z Wypisów, opowiadanie, uczenie się na pamięć, deklamacya. Zadania piśmienne jak w kl. III.

Język ruski 2 godz. tyg. — Materiał naukowy taki, jak w języku polskim.

Język niemiecki 4 godz. tyg. — Z gramatyki: powtórzenie i uzupełnienie składni, słoworód, najważniejsze rzeczy z prozody i metryki. Czytanie, tłómaczenie i wygłaszanie memorowanych z Wypisów ustępów. Zadania piśmienne jak w kl. III.

Historja i geografia 4 godz. tyg. — W I. półr. historja nowożytna, w II. półr. szczegółowa geografia monarchii austriacko-węgierskiej.

Matematyka 3 godz. tyg. — Z arytmetyki: stósunki i proporcye złożone, rachunek składanego procentu, rachunek spółki, łańcuchowy i mieszania, zrównanie 1. stopnia. Z geometryi: stereometrya. Zadania piśmienne jak w kl. III.

Fizyka 3 godz. tyg. — Statyka, hydrostatyka, aerostatyka, dynamika, akustyka, optyka i główne zasady astronomii.

Rysunki wolnóręczne 4 godz. tyg. — Rysowanie ornamentów plastycznych i trudniejszych wzorów ornamentalnych z uwzględnieniem postaci ludzkiej i zwierzęcej; ćwiczenia w rysowaniu z pamięci i dalszy ciąg perspektywy.

V. Klasa.

Gospodarz: *Ignacy Hoszowski*.

Religia 2 godz. tyg. — Dogmatyka ogólna.

Język łaciński 6 godz. tyg. — Z gramatyki: powtórzenie i uzupełnienie składni, zgody i rzędu: tłómaczenie ustępów polskich na język łaciński. Czytano Liwiusza ks. XXI., Owidyusza *Metamorph.* I. 89 — 162. III. 511 — 733: XIII. 1 — 398. *Trist.* I. 1. II. 3: III. 7. Co 14 dni wypracowanie domowe i szkolne.

Język grecki 5 godz. tyg. — Z gramatyki: składnia aż do

zaimka: tłumaczenie odpowiednich ustępów z jęz. polskiego na język grecki. Z Chrestomatyi Xenofonta czytano: z Cyropedyi II. IX., XI.; Anab. I. IV.; z Memorab. I. Homera Iliady ks. I. Co miesiąc jedno zadanie.

Język polski 3 godz. tyg. — Czytanie celniejszych ustępów z staropolskich pommików w połączeniu z uwagami gramatycznymi. Co miesiąc jedno zadanie.

Język ruski 2 godzin tyg. — Czytano i objaśniano pommiki cerkiewno-słowiańskie z Chrestomatyi Hołowackiego, a mianowicie z Ewangelii Ostromira N. I. i II.; z kryłoskiej Ewangelii ustęp III. z kroniki Nestora. do W. ks. Jarosława Obok lektury uczono form starosłowiańskich i składni tego języka. Co miesiąc jedno zadanie.

Język niemiecki 3 godz. tyg. — Czytanie ustępów z Wypisów niemieckich z słosownem objaśnieniem gramatycznem, stylistycznem i estetycznym: opowiadanie; wygłaszanie celniejszych ustępów memorowanych. Co 2 tygodnie zadanie domowe lub szkolne.

Historja i geografia 4 godz. tyg. — Dzieje starożytne aż do Augusta z poglądem na religię, sztukę i literaturę; odpowiednie działy z geografii.

Matematyka 4 godz. tyg. — Z algebry: cztery działania liczbami algebraicznymi, system liczbowy, podzielność liczb, ułamki proste, dziesiętne i łańcuchowe. Z geometrii: planimetrya. Co miesiąc zadanie szkolne, liczne ćwiczenia domowe.

Historja naturalna 2 godz. tyg. — W I. półr. mineralogia w połączeniu z geognozyą; w II. półr. botanika systematyczna w połączeniu z paleontologią i geografją roślin.

VI. Klasa.

Gospodarz: *Antoni Kwiatkowski.*

Religia 2 godz. tyg. — Dogmatyka szczegółowa.

Język łaciński 6. godz. tyg. — Z gramatyki: dalszy ciąg składni aż do supinum: tłumaczenie ustępów polskich na język łaciński. Czytano: Sallustii Catilina; Vergilii Aeneid. lib. II i VI, Georg. I. Eclog. I. V. wygłaszanie na pamięć celniejszych ustępów czytanych. Zadania piśmienne jak w kl. V.

Język grecki 5 godz. tyg. — Z gramatyki: nauka składni aż do infinitywu: tłumaczenie ustępów polskich na język grecki. Czytano z Homera Iliady ks. I. VII. VIII. IX: Odyss. ks. I. IX. XI. XII. VI: Wypracowania piśmienne jak w kl. V.

Język polski 3 godz. tyg. — Czytanie celniejszych ustępów z

autorów złotego wleku literatury polskiej z uwzględnieniem biografii autorów. Zadania piśmienne jak w kl. V.

Język ruski 2 godz. tyg. — Czytano i objaśniano z latopisu Troickiego Chrest. p. 151 — 156, z Ipatyewskiego 156 — 160, 181 — 191 *Слово о Полку Игоревѣ* i początek ludową podług Barwińskiego cz. I.

Język niemiecki 5 godz. tyg. — Czytanie, objaśnianie i wygłaszanie ustępów z Wypisów, opowiadanie, konwersacya. Zadania piśmienne jak w kl. V.

Historya i geografia 3 godz. tyg. — Dzieje Rzymian od Augusta i dzieje średniowieczne z ustawicznym uwzględnieniem geografii odnośnych krajów.

Matematyka 3 godz. tyg. — Z algebry: o potęgach, pierwiastkach i logarytmach. Z geometryi: Stereometrya i trygonometrya prostokreślna. Zadania piśmienne jak w kl. V.

Historya naturalna 2 godz. tyg. — Zoologia systematyczna w połączeniu z paleontologią i geograficzne rozszerzenie zwierząt.

VII. Klasa.

Gospodarz: *Tadeusz Kilarski.*

Religia 2 godz. tyg. — Etyka katolicka.

Język łaciński 5 godz. tyg. — Z gramatyki: dalszy ciąg składni i właściwości języka łacińskiego w połączeniu z ćwiczeniami gramatyczno-stylistycznymi. Lektura: Vergilli Aeneid. ks. I Ciceronis in Catil. oratio I: Cicer. oratio pro Archia poeta. pro S. Roscio Amer: Cicero Laelius. Wypracowania piśmienne jak w kl. V.

Język grecki 4 godz. tyg. — Z gramatyki: infinitivus, participium, atrakcyja, przeczenia, zdania pytajne, partykuły: tłumaczenie odpowiednich ustępów z języka polskiego na język grecki. Lektura: Demostenesa mowy Filip. I, III: Sofoklesa tragedia: król Edyp. Zadania piśmienne jak w kl. V.

Język polski 3 godz. tyg. — Czytanie cenniejszych ustępów z autorów XVII i XVIII. wieku w połączeniu z historyczno-literackimi i estetycznymi uwagami. Zadania piśmienne jak w kl. V.

Język ruski 2 godz. tyg. — Czytano i objaśniano: Kotłarewskiego, Artemowskiego, Kwitki, Szaszkiewicza, Hołowackiego, Wagilewicza, Hrebinki, Kostomarowa, Mogilnickiego, Ustyjanowicza, Guszalewicza i Szewczenka wszystkie w Czytance Barwińskiego T. II. zawarte poetyczne i prozaiczne ustępy. Zadania jak w kl. V.

Jezyk niemiecki 4 godz. tyg. — Czytanie i objaśnianie cenniejszych ustępów z Wypisów Mozarta tom II. Prócz tego czytano i rozbierano w I. półr. Hermann und Dorothea, w II. półr. Nathan der Weise. Zadania piśmienne co 3 tygodnie.

Historya i geografia 3 godz. tyg. — Historya nowożytna z uwzględnieniem geografii Ameryki.

Matematyka 3 godz. tyg. — Z algebry: Teorya zrównań algebraicznych 1. i 2. stopnia z jedną i kilku niewiadomymi, zrównania wykładnicze, postępy z zastosowaniem i kombinacye. Z geometryi: zastosowanie algebry do geometryi i analityka. Zadania piśmienne jak w kl. V.

Fizyka 3 godz. tyg. — Ogólne własności ciał, chemia organiczna i nieorganiczna, statyka, hydrostatyka i aerostatyka.

Logika 2 godz. tyg. — Logika formalna.

VIII. Klasa.

Gospodarz: *dr. Tomasz Gawenda.*

Religia 2 godz. tyg. — Historya kościelna.

Jezyk łaciński 5 godz. tyg. — Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne. Czytano z Horacego Carmin I. 1, 3, 4, 7, 14, 18, 24, II. 3, 18, III. 1, 2, 3, 8, 29, 25, 30; IV. 5, 7. Satir. I. 6, 10; Epist. I. 20. Agricola i Historiae Taciti. Zadania piśmienne jak w kl. V.

Jezyk grecki 5 godz. tyg. — Czytano Sofoklesa tragedya: „Elektra”: Platona dyalog: Gorgias. Wypracowania piśmienne jak w kl. V.

Jezyk polski 3 godz. tyg. — Czytanie cenniejszych ustępów z autorów XIX wieku w połączeniu z estetycznymi i historyczno-literackimi uwagami. W całości zaś Mickiewicza: Pan Tadeusz, Grażyna, Konrad Wallenrod i Fredry: Śluby panieńskie. Zadania piśmienne jak w kl. V.

Jezyk ruski 2 godz. tyg. — Czytano i objaśniano ustępy z autorów: Hlibowa, bajki i poczye. Starożeńki zapiski, Kulisza, Didyckiego poczye, M. Wowecka, opowiadania, Koniskiego poczye, i zawarte w Czytance ustępy Hnickiego, Szaraniewicza, Ogonowskiego, Fedkowicza i Worobkiewicza. Zadania piśmienne jak w kl. V.

Jezyk niemiecki 4 godz. tyg. — Czytano i objaśniano estetycznie Schillera Wilhelm Tell i Göthego: Tasso. Prócz tego przeprowadzono na ustępach z III. t. Wypisów Mozarta analityczno-estetyczny rozbiór wszelkich rodzajów poczyi, tak lirycznej jakoteż i opisowej. Wypracowania piśmienne jak kl. V.

- Historya i geografia* 3 godz. tyg. — Historya i statystyka monarchii austryacko-węgierskiej.
- Matematyka* 2 godz. tyg. — Powtórzenie, uporządkowanie i zastosowanie na przykładach całego materiału naukowego. Co miesiąc zadanie szkolne.
- Fizyka* 3 godz. tyg. — Dynamika, główne zasady z astronomii, elektryczność, magnetyzm, falowanie, akustyka i optyka do interferencyi.
- Psychologia* 2 godz. tyg. — Psychologia empiryczna.

C. Przedmioty nauki nadobowiązkowej.

- Język francuski* w 3 oddziałach po 2 godziny tygodniowo. — W I. oddziale uczono wymawiania wyrazów, dalej form prawidlowych; imion i czasowników. Na każdą lekcję zadania domowe, co miesiąc dwa extemporalia. Na naukę uczęszczało 24 uczniów. W II. oddziale uczono nieforemności wszystkich części mowy, znaczenia i używania czasów i trybu łączącego, jakoteż galicyzmów. Zadania jak w I. oddziale. Na naukę uczęszczało 13 uczniów. W III. oddziale uczono składni rzędu, użycia trybu bezokolicznego i imiesłów: prowadzono konwersację na podstawie lektury: *Telemaque*. Zadania jak w I. oddziale. Na naukę uczęszczało 3 uczniów: — razem we wszystkich 3 oddziałach 40 uczniów. Używano gramatyki i Wypisów Świtkowskiego. — Remuneracya nauczyciela wynosiła 220 złr. rocznie.
- Historya krajowa* w 5 oddziałach dla uczniów III, IV a, IV b, VI, VII. kl. po jednej godzinie tygodniowo. Mianowicie uczono w III. klasie sposobem biograficznym od najdawniejszych zabytków historycznych aż od r. 1492. na naukę uczęszczało 49 uczniów. — W IV. a, b. klasie tak samo od r. 1492. do r. 1815; na naukę uczęszczało 50 uczniów. — W VI. klasie uczono na podstawie chronologii systematycznego rozwoju dziejów krajowych od początków historycznych do roku 1492. z uwzględnieniem równoczesnych stosunków państw sąsiednich; na naukę uczęszczało 22 uczniów. W VII. klasie tak samo od r. 1492 — 1815.; uczęszczało 15 uczniów: razem we wszystkich oddziałach 146 uczniów. — Remuneracya nauczyciela wynosiła 180 złr. rocznie.
- Rysunki geometryczne* przez 3 godz. tyg. — Początkowych uczniów uczono użycia cyrkla, przykładnicy i trójkąta na ćwiczeniach konstrukcyjnych z planimetrii; w drugiem stadium nauki uczono wykreślenia linii kołowej i elipsy, na-

kładania farbami i ważniejszych konstrukcyi planimetrycznych: w trzecim studyum uczono konstrukcyi stereometrycznych, wykreślenia linii krzywych i rozpoczęto naukę o rzutach ortogonalnych. — Na naukę uczęszczało 33 uczniów. — Remuneracya nauczyciela wynosiła 120 zlr. rocznie.

Kaligrafia w 2 oddziałach przez 2 godz. tyg. — Na naukę uczęszczało 90 uczniów. — Remuneracya roczna nauczyciela wynosiła 84 zlr.

D. Wykaz książek

w tutejszym gimnazjum w roku szkolnym 1881 używanych.

Religia. W I. klasie Katechizm Schustera tłómaczony dla uczniów obrz. łac. przez ks. Zielińskiego, dla uczniów obrz. gr. kat. przez ks. Guszalewicza. W II. klasie: Dzieje starego zakonu ks. Tyca i *Исторія библіина ст. з. пбеля Тита передложивъ В. П. ч. I.* W III. klasie: Dzieje nowego zakonu ks. Tyca i *Исторія библіина нов. зав. пансавъ В. П. ч. II.* W IV. klasie: Liturgika ks. Władysława Jachimowskiego i *Литургика Понели.* W V. klasie: Introdukcyja do pisma św. ks. Władysława Jachimowskiego i *Учебникъ кат. религиі пбеля А. Виллера пансавъ Пелень.* W VI. klasie: Nauka wiary w szczególności ks. Władysława Jachimowskiego i *Върученіе частное Пеленя.* W VII. kl.: Etyka katolicka ks. Soleckiego i *Правоученіе Цыбика.* W VIII. kl.: Historia kościoła ks. Władysława Jachimowskiego i *Исторія церковная Дерфелера* w tłóm. ruskim.

Jezyk łaciński. A) Gramatyka w I—VIII. klasie dr. Z. Samolewicza. B) Ćwiczenia: w I. i II. kl. dra Z. Samolewicza, w III. kl. Jerzykowskiego część I. wyd. 2., w IV. kl. Jerzykowskiego część II. wyd. 2., w V. i VI. Trzaskowskiego część I. wydanie 2., w VII i VIII. Trzaskowskiego część II. C) Autorowie: w kl. III. Żywoty Corn. Neposa wyd. Jerzykowskiego; w IV. kl. Caesar de bello Gallico wyd. Hoffmanna; w V. kl. Livius i Ovidius wyd. Grysara; w VI. kl. Sallustius wyd. Linkera i Vergilius wyd. Hoffmanna w VII. kl. Virgilius wyd. Hoffmanna i Cicero wyd. Teubnera lub Weidmanna; w VIII. kl. Horatius wyd. Grysara i Tacitus wyd. Jahna.

Jezyk grecki. A) gramatyka i ćwiczenia we wszystkich klasach Curtiusa w tłómaczeniu Samolewicza i Sternala wyd. 2. B) Autorowie: w V. kl. Chrestomatya z Xenofonta Schenkla tłóm. Borzemskiego, Homera Iliada wyd. Hoheggera; w VI. kl. Homera Iliada i Odyseia wyd. Hoheggera; w VII. kl. Demostenes wyd. Paulego, Sofokles wyd. Teubnera; w VIII. kl. Sofokles wyd. Teubnera, Plato wyd. Jahna.

- Język polski.* A) Gramatyka w całym gimnazyum A. Małeckiego wyd. 4. B) Wypisy w I. klasie tom I. wyd. 4., w II. kl. tom II. wyd. 3., w III. kl. tom III. wyd. 3., w IV. kl. tom IV., w V. i VI. klasie Wypisy Mecherzyńskiego tom I., w VII. kl. Wypisy dla klas wyższych tomu II. część I.: w VIII. kl. Wypisy Mecherzyńskiego tom II.
- Język ruski* A) Gramatyka Osadcy wyd. 2. w całym gimnazyum; B) Wypisy: w I. i II. kl. Romańczuka Czytanka część I.: w III. i IV. Czytanka Partyckiego część II.: w V. kl. Chrestomatya Hołowackiego: w VI. kl. Chrestomatya Hołowackiego i Czytanka Barwińskiego tom I.: w VII. kl. Czytanka Barwińskiego tom II.: w VIII. klasie Czytanka Barwińskiego tom III.
- Język niemiecki.* A) Gramatyka w kl. I. i II. Schobera-Rebena przerobiona przez Poppera część I. wyd. 3.: w innych klasach Dra Eug. Janoty wyd. 6. B) Wypisy w I. i II. kl. Rebena-Poppera wyd. 3.: w kl. III. Hamerskiego część I.: w kl. IV. Hamerskiego część II.: w kl. V. i VI. Jandaureka: w kl. VII. Mozarta dla wyższego gimnazyum tom II.: w kl. VIII. Mozarta dla wyż. gimn. tom III. C) Czytania w kl. VII. Göthego Hermann und Dorothea, Lessinga Nathan der Weise: w kl. VIII. Schillera Wilhelm Tell i Göthego Egmonta.
- Geografia i Historia.* W I. kl. geografia Bellingera: w II. kl. geografia Kluna w przekładzie Germana i Starkla. historia powszechna Weltera w przekładzie Sawczyńskiego część I. wyd. 2.: w III. kl. geografia Kluna. historia Weltera-Sawczyńskiego część II. wyd. 2. w IV. kl. Statystyka Dra Iz. Szaraniewicza: historia Weltera-Sawczyńskiego część III. wyd. 2.: w V. kl. historia Pütza w przekładzie Niedzielskiego i Gołębiowskiego i Gindely w przekł. Markiewicza: w VI. kl. historia Pütza w przekładzie Tatomira: w VII. kl. historia Gindelęgo tom III. w przekładzie Markiewicza: w VIII. kl. Tomka dzieje monarchii austryacko-węgierskiej, w przekładzie Markiewicza. statystyka Dra Iz. Szaraniewicza. Atlas Kozena we wszystkich klasach. Kieparfa w II. i V.
- Matematyka.* W I. i II. kl. Moznika w przekładzie Bączalskiego, geometrya Moznika w przekładzie Sternala część I. wyd. 3.: w II. kl. arytmetyka Moznika w przekładzie Grzybowskiego, geometrya Moznika w przekładzie Sternala część II. wyd. 2.: w IV. kl. arytmetyka Moznika w przekładzie Bączalskiego, geometrya Moznika w przekładzie Sternala część II. wyd. 2.: w całym wyższym gimnazyum algebra i geometrya Moznika w przekładzie Staneckiego.

Historja naturalna. W I. i II. kl. Zoologia Nowickiego. w II. kl. botanika Pokornego w przekładzie Rzepeckiego: w V. klasie botanika Billa w przekładzie Łonnickiego: mineralogia Łonnickiego: w VI. kl. zoologia Schödlera w przekładzie Wałęckiego.

Fizyka. W III. kl. Staneckiego część I.: w IV. kl. Kunzeka w przekładzie Staneckiego: w VII. i VIII. klasie Chlebowskiego.

Propedeutyka filozofii. W VII. kl. logika Dra Kremiera: w VIII. kl. psychologia Dra Crügera w przekładzie Sawczyńskiego.

E. Tematy

w wyższem gimnazyum piśmiennie opracowane.

a) W języku polskim.

W V. klasie.

1. Mój domek rodzinny.
2. Pobyt Najjaśn. Cesarza Franciszka Józefa I. na dworze kolei żelaznej w Drohobyczu.
3. Psalm 136 (zabytek dawniej mowy polskiej) przełożyć na dzisiejszą polszczyznę.
4. Jesień i podszły wiek człowieka (porównanie).
5. Przejście Hannibala przez Rodan (według Liwiusza).
6. Jaki cel chciał Likurg osiągnąć przez swe prawodawstwo?
7. Jak charakteryzuje cnotę Rej w apotegmacie „O cnotcie“ i Kochanowski w pieśni „Cnotcie nie fortune ufać trzeba“.
8. Wilek lasu na wiosnę.
9. Przedstawić korzyści, jakie przyniosła Rzymowi ustawa Serwiusza Tulliusza.
10. Charakter Antenora w „Odprawie posłów“ Kochanowskiego.
11. Co było powodem do wystąpienia Grachów?
12. Cztery wieki rodzaju ludzkiego (według Owidyusza).

W VI. klasie.

1. Żniwo (obrazek)
2. Moi najwięksi dobrodzieje.
3. I zima ma swoje przyjemności.
4. Z kąd się wszczął spór Achillesa z Atrydami i co było jego następstwem? (II. ks. I.)
5. Człowiek a drzewo (porównanie).
6. Pojedynek Hektora z Ajaxem (II. ks. VII.).
7. Z jakim skutkiem zakończył się spór papieży z cesarzami niemieckimi o inwestyturę?

8. Jakich przymiotów wymaga Górnicki od swego dworzanina? (na podstawie czytanego wyjątku).
9. Zdobyć Jerozolimę przez Krzyżowców.
10. Burza a wojna (porównanie).
11. Kazimierz W. i Karol W. (porównanie).
12. Czy morze rozdziela, czy też raczej łączy lądy i narody?

W VII. klasie.

1. Praca zapewnia szczęście.
2. Wykazać na podstawie ustępu z „Podróży królewicza Władysława“ (Wyp. pol. II. cz. 1. str. 41.) i wyobrażeń nabytych przy czytaniu Homera, czy Samuel Twardowski zasługuje na nazwę prawdziwego epika.
3. Jakie rady podaje Demostenes Ateńczykom w drugiej części pierwszej mowy przeciw Filipowi i jak się stara przekonać ich o tychże użyteczności?
4. Rozwinąć i uzasadnić myśl zawartą w dwuwierszu:
Kto garstką ziemię znosi, góry się doczeka,
Z kropli za kroplą z czasem zbiera się rzeka.
5. Jakie zalety z powodu położenia i właściwości posiada Europa przed innymi częściami świata?
6. Czy literatura polska w okresie makaroniczno-panegirycznym okazuje w porównaniu z okresem poprzednim postęp czy upadek?
7. Zestawić najważniejsze momenta wojny 30 letniej i wskazać jej skutki.
8. Z jakich powodów uważa Demostenes w 3. Filipie wojnę Aten z Filipem za rzecz konieczną?
9. Jakie okoliczności sprzyjały rozwojowi dramatu polskiego w okresie Stanisławowskim?
10. Z jakich powodów korzystne jest sąsiedztwo morza dla ludów nad niemi mieszkających?
11. Jak jest umotywowana sprzeczność w postępowaniu Edypa względem Tejesiasza w 1. epeisodion Sofoklesowego „Edypa króla“, i jakie ma ona znaczenie dla dalszego rozwoju tragedyi?
12. Rozbiór Karpińskiego elegii „Powrót z Warszawy na wieś“.

W VIII. klasie.

1. Człowiek w walce z przyrodą.
2. Sielanka A. Naruszewicza i K. Brodzińskiego.
3. Litawor i Rymwid charakter obu tych postaci i stosunek ich wzajemny.
4. Znaczenie ręki w rozwoju ludzkości umysłowym.
5. *Φιλίει δὲ κρείττον πρόβημι' ἀνὴρ πρόσσων μέγα* — Soph. Elektra w. 320.
6. Grażyna i Aldona: porównanie obu tych postaci pod względem charakteru.
7. Wpływ Franeyi 18. wieku na Europę pod względem umysłowym i obyczajowym.

8. Charakter „Robaka“ w „Panu Tadeuszu“ i znaczenie tej postaci w poemacie.
9. O ile odstąpił Małczewski w „Maryi“ od zdarzenia rzeczywistego i dla czego to uczynił?
10. Wykazać wyższość Greków nad innymi ludami starożytnymi pod względem obyczajów i wykształcenia.
11. Główne charaktery w komedyi Fredry „Śluby panięskie“.

b) W języku ruskim.

W V. klasie.

1. Образъ сельской околицы въ осени.
2. Вартѣсть минераловъ зо взгляду на ихъ користь.
3. Огонь яко пріятель и непріятель человека.
4. Лѣтнество початкомъ всего злого.
5. Описание народныхъ звичаевъ на рождество Христова.
6. Отношеня межи Русью и Греками за князя Олега на пѣдставѣ договора Олега съ Греками (школьные).
7. Коли и черезъ що Алены досягнули наивысшей степени розвою?
8. Пріємности и непріємности зимы.
9. Великій князь Олегъ на пѣдставѣ Нестора.
10. Поранокъ весняный на селѣ.
11. Различіе межи патрициями и плебеями подъ взглядомъ общественнымъ и политичнымъ?
12. Названіе князя Ярослава Мудрого (пѣдѣля Нестора).

W VI. klasie.

1. Пословицу: „Не пыгае добрый жнецъ, чи широкий загонецъ“ пояснити въ застосованю до ученика.
2. Первый нападъ Татаръ на Русь пѣдѣля лектуры (школьные).
3. Причины упадку римской республики.
4. Вливы зимы на человека, звѣрята и растения.
5. Зъ походу Игоря на Половцы въ представити образъ, якъ Игорь надъ Домомъ подчасъ затмѣня сонця захоочуе воины до походу (школьные).
6. Чи справедливо можно назвати море бесплоднымъ?
7. Послѣдетвя переселеній народовъ.
8. Не той убогий, що мало має, — лишь той, що багато бажае.
9. Яки були стосунки въ Нѣмечинѣ, коли князь Франк. Конрадъ збѣставъ цѣсаремъ обраный?
10. Сочуты природы въ Словѣ о Полку Игоревѣ.
11. Непослухъ самъ себе карае.
12. Характеръ и примѣты думы показати на читавыхъ въ школь думкахъ.

W VII. klasie.

1. Для чого три мужі: Ромуль, Каміль и Марій основателями Рима називаються?
2. Кожда пригода до мудрости дорога.
3. Значёнье и впливъ рёкъ на розвѣй цивилизаціи.
4. Идея драмы: „Щира любовь“.
5. Значёнье пословицъ: „Дай серцю волю — а найдешь недолю“.
6. Характеристика головныхъ осібъ повѣсти Основаненька „Маруся“.
7. *Suae quisque fortunae faber.*
8. Значёнье Маркіяна Шапкевича въ руской литературѣ (шк.).
9. Яки користи приноситъ наука языкѣвъ класичныхъ?
10. Пріятель и підхлѣбця.
11. Якій пожитокъ приноситъ намъ науки физики?
12. Въ який способъ збужитковавъ Шевченко повѣрье народне въ своей балладѣ: „Тополя“?

W VIII. klasie.

1. Пословицу: „Добре довго пам'ятає ся, а лихе еще довше“ объяснить, а именно выказати её психологичну основу и практичій послѣдствія.
2. Порѣвнати байки Гребіники и Глѣбова.
3. Характеры Марка Вовчка.
4. Якій оборотъ въ житю народѣвъ зробили желѣзныя дороги?
5. Застановити ся надъ мыслями выражеными въ стишку Кошеского: „Моя доля“ (шк.).
6. Не пропаде те на свѣтѣ — Що потому гѣркимъ хто поливъ (Кошескій).
7. Що може побуждати людей до предиривитя експедицій по яриныхъ?
8. Сонъ появити психологично.
9. Послѣдствія битвы підъ Могачемъ.
10. Чи справедливы суть замѣты Кум'яна дѣлавй Котляревскому въ листѣ III. зъ хутора?
11. Розбѣрати естетично Федковича: „Вечеръ на Поддѣрѣю“ (шк.).

e) W języku niemieckim.

W V. klasie.

1. Der Herbst (Nach gegebener Disposition).
2. Solon und Croesus. (Eine Nacherzählung).
3. Nutzen der Haustiere.
4. Inhaltsangabe des Gedichtes: „Arion“.
5. Waffen der Thiere.
6. Belagerung und Eroberung Sagnuts. (Nach Livius).
7. Ueber die Flüsse.
8. Bedeutung und Verwendung des Eisens.
9. Wie erscheint Cyrus nach Xenophons Cyropädie. (Auf Grund der griechischen Lectüre).

10. Der Kampf bei Thermopylae.
11. Verdienste des Themistocles am Athen.
12. Auf welche Weise bringt Cid den Pelaëg zur Wiederherstellung seiner durch Feigheit befleckten Ehre. (Auf Grund der Lectüre).
13. Laubholz. Seine Bedeutung und Verwendung.
14. Worin besteht das Schöne Suschens in Göthes „Johanna Sebus“. (Auf Grund der Lectüre).
15. Porsenna vor Rom.
16. Ueber die Entstehung der Vuleane und Ihren Zusammenhang mit Erderschütterungen. (Auf Grund des naturgeschichtlichen Unterrichtes).
17. Einfluss des Frühling auf das Gemüth des Menschen. (Auf Grund der Lectüre).
18. Mit welchem Rechte nennt man die Eiche die Königin der Bäume.
19. Bedeutung Siciliens im Alterthum. (Auf Grund des geschichtlichen Unterrichtes).
20. Inhaltsangabe und Ideengang der III. Elegie des I. Buches in Ovids Tristien. (Auf Grund der lateinischen Lectüre).
21. Inhaltsangabe der Schiller'schen Ballade: „Der Ring des Polykrates“ (Auf Grund des deutschen Unterrichtes).

W VI. klasie.

1. Wie kann der Schüler zur Erreichung des Zweckes einer Schule beitragen.
2. Ueber den Nutzen der Geographie.
3. Es soll das Sprichwort: „male parta male dilabuntur“ mit Beispielen aus dem gemeinen Leben und der Geschichte belegt werden.
4. Bittschrift um ein Stipendium.
5. Ueber die Ursachen, Richtung, Zeitdauer und Folgen der Völkerwanderung.
6. Ueber den Verdauungsprocess im menschlichen Organismus. (Auf Grund des Schulunterrichtes).
7. Friede und Eintracht ist wohlgefällig, nützlich, nothwendig, der Seele heilsam, der Gesundheit zuträglich.
9. Was hat die Menschheit durch Schiffahrt und Seehandel gewonnen.
10. Ueber die sozialen Zusände in Rom zur Zeit der Catilinarischen Verschwörung.
11. Ueber die Beweggründe zum weisen Gebrauche der Zeit.
12. Inhaltsangabe und Gedankengang der Ballade: „Todtentanz“.
13. Ueber den Nutzen der Geschichte.
14. Ueber den Einfluss des Klima auf Menschen und Thiere.
15. Inhaltsangabe und Gedankengang der Ballade: „Des Sängers Fluch“.
16. Ueber die Erhebung der Markgrafschaft Oesterreich zum Herzogthum.
17. Beschreibung eines Jahrmarktes.
18. Ueber das Verhältniss Italiens zu Deutschland zur Zeit Konrads III. und Friedrichs I.

19. Feuer und Wasser sind gute Diener aber schlechte Herrscher.
20. Ueber die Macht der Gewohnheit.
21. Ueber die zweckmässigste Benützung der Schulferien.

W VII. klasie.

1. Der Wanderer und der studierende Jüngling.
2. Ueber die Erfolge der Seeausrüstung, welche Bartholomäus Diaz befehligte.
3. Welche Bedeutung haben die aus Virgils Aeneis l. XI. v. 362. entnommenen Worte: „Nulla salus bello, pacem te poseimus omnes“.
4. Ueber L. Sergius Catilina. (Auf Grund der Lectüre).
5. Das Stadtleben von seiner Lichtseite betrachtet.
6. Gute Bücher sind gute Gesellschafter.
7. Ueber das Locale in Göthes: „Herrmann und Dorothea“.
8. Tugend ist des Menschen Adel.
9. Durch welche Umstände und schlagende Beweise wusste Cicero den Roscius Amerinus von der dem letzteren zur Last gelegten Mordthat zu befreien, zugleich aber den eigentlichen Thäter zu bezeichnen.
10. Ueber die Handlung in Göthes: „Hermann und Dorothea“.
11. Ueber die pragmatische Sanction und deren Folgen für Oesterreich.
12. Ueber die Tugend der Bescheidenheit.
13. Rednerische Bearbeitung des syllogistischen Satzes: Jedes Laster muss man fliehen.
14. Ludwig XIV. und der Friedensschluss zu Utrecht.
15. Worin besteht die Schürzung des dramatischen Knotens in der Tragödie des Sophokles: „Der König Oedipus“.

W VIII. klasie.

1. Göthes und Schillers Verhältniss zu der Sturm- und Drangperiode. (Auf Grund des deutschen Unterrichtes).
2. Ueber die Bedeutung der Schauspielkunst. (Auf Grund der Lectüre).
3. Die Bedeutung der romantischen Schule und ihr Zusammenhang mit Göthe und Schiller. (Auf Grund des deutschen Unterrichtes).
4. Bedeutung der Apfelschuss-Szene in Schillers: „Wilhelm Tell“ (Auf Grund der Lectüre).
5. Verhältniss der Temperamente zu den einzelnen Sinnen und der geistigen Entwicklung des Menschen.
6. Antheil Scandinaviens an der politischen Gestaltung Europas.
7. Es ist der Satz: „ζῶσιν οἱ γὰρ ὑπαικείωνοι παλιόροτον γὰρ αἶμ' ἀπεξαιροῦσι τῶν κταρότων οἱ πάλοι θανόντες“ an Sophokles Elektra zu begründen. (Auf Grund der griechischen Lectüre).
8. Welchen Antheil hat der Verstand an Kunst und die Einbildungskraft an Wissenschaft? (Auf Grund des psychologischen Unterrichtes).
9. Es ist der Sinn des Satzes: „Wehe dem, der zu der Wahrheit geht durch Schuld“ unter Hinweisung auf Schillers Gedicht: „Das verschleierte Bild zu Sais“ zu entwickeln.

10. Der Gegensatz zwischen den Joniern und den Doriern und seine Aeusserung in der Geschichte beider Stämme.
11. Der Anblick der Natur lindert die Leiden und hilft dem Menschen seine Lebensaufgabe zu erfüllen. (Auf Grund der Lectüre).
12. Die oro-hydrographischen Eigenthümlichkeiten der österreichisch-ungarischen Monarchie. (Auf Grund des geographischen Unterrichtes).
13. Das Leben der unorganischen Natur.
14. Es sind die Hauptgestalten in Göthes „Tasso“ zu charakterisieren.

F. Środki naukowe.

1. Biblioteka nauczycieli obejmuje obecnie 2437 tomów, 1200 zeszytów, 148 ilustracyj, 59 map i 14 atlasów. W bieżącym roku przybyły następujące ważniejsze dzieła:

- a) przez kupno: Mittheilungen der k. k. geogr. Gesellschaft in Wien.—Przewodnik naukowy i literacki (dodatek do Gazety lwowskiej).—Elemente der darstellenden Geometrie für Realschulen von J. Streissler.—Lehrbuch der Physik von P. Münch. Cicerona mowy przełożone przez Rykaczewskiego. Estkowskiego Ew. Pisma pedagogiczne.—Düntzer H. Erläuterungen zu deutschen Klassikern.—Das Verbum der griechischen Sprache von G. Curtius.—Die Insecten, eine Anleitung zur Kenntnis derselben, von Dr. Schlechtendal und Dr. Wünsche.—Allgemeine Weltgeschichte von Dr. Weber, tom XII.—mapa starożytnéj Grecyi przez Kieperta.—Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym przez M. Balińskiego i T. Lipińskiego.—Repetitorium der latein. Grammatik und Stilistik, von Dr. H. Menge.—Studien auf dem Gebiete der ruthenischen Sprache, von Dr. E. Ogonowski.—C. J. Caesaris Commentarii de bello Gallico von H. Rheinhard.—Dokładny słownik polsko-niemiecki i niemiecko — polski przez Mrougoviusa.
- b) z darowizny: Popliński A. Mniejsza gramatyka łacińska przerobił Łopiński.—Ćwiczenia łacińskie na klasę VII. i VIII. przez Fr. Próchnickiego.—Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych dla królestw Galicyi i Lodomeryi wraz z W. ks. Krakowskiem.—Die periodische Presse Oesterreichs, von dr. J. Winckler.—Statistik des Judenthums in den im Reichsrathe vertretenen Königreichen und Ländern, von G. A. Schimmer.—Zeitschrift der österr. Gesellschaft für Meteorologie, von Dr. J. Hann.—Szkoly ludowe w Galicyi w r. s. 1879. Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej.—Sprawozdanie komisji fizyograficznej

c. k. Towarzystwa naukowego krakowskiego. — Kurzgefasstes Lehrbuch der kathol. Religion für die unteren Klassen der Gymnasien i Grundriss der Kirchengeschichte. von F. J. Mach. — Gramatyka łacińska i Zadania do tłumaczenia z j. łac. na polski i z j. pol. na łaciń. przez Dr. A. Jerzykowskiego. — Deutsches Lesebuch für die V. Klasse von Jandaurek - Hamerski.

2. Biblioteka dla młodzieży obejmuje obecnie 792 tomów i 44 zeszytów. W bieżącym roku przybyły ważniejsze dzieła:

a) przez kupno: Tłumaczenia A. E. Odyńca. Dzieła Karola Szajnochy. Mohort. przez W. Pola. Poezycy Samuela Twardowskiego. Starożytności rzymskie i starożytności greckie p. J. Boczyliński. Istoria Rusy p. J. Neezuja. Rozkazy pro syły przyrody i pro nebu i zemliu. Zwiriata szkidnii i pożytecznii w gospodarstwi p. Zaklińskoho. Marta Borecka. Michał Kaczkowski i sowremennaja hałycko - ruskaja literatura B. Didyckij. Korotkij naczerk psychologii dla użytku w szkołach seređnych. K. Hankiewicz. Powisty Ewhenia Hrebinki. Czajkowski p. Klimkowicza. K. F. Beckers Weltgeschichte. herausgegeben v. A. Schmidt - Arnd. Loango v. F. Hoffmann.

b) z darowizny: Reforma książąt Czartoryskich na sejmie konwokacyjnym r. 1764. Cesarz Franciszek Józef I. p. F. Chaszczyńskiego. Konrad Wallenrod. Mickiewicza p. W. T. Kisielewskiego. Rosa v. Tannenberga v. Schmid. Gramatyka języka niemieckiego Dr. E. Janoty. Wypisy niemieckie Dr. E. Janoty. Ruska czytanka dla niższych klas seređnych szkół.

3. Księgozbiór dla ubogich uczniów obejmuje obecnie 315 książek szkolnych. używanych w tutejszém gimnazyum, prócz wielu, które już wyszły z użytku szkolnego. Powiększył się zatem ten księgozbiór w r. s. 1881 o 28 egzemplarzy przez kupno (19) i przez darowizną wydawców i uczniów (9).

4. Gabinet Fizyczny posiada obecnie 288 przyrządów. 145 przyborów do chemii i 31 narzędzi. W tym roku zakupiono: Baterią Bunsena o 30 elementach; lampę elektryczną z regulatorem i ciepłomierz rtęciowy.

5. Gabinet naturalny posiada obecnie 1158 okazów zoologicznych, 804 botanicznych, 883 mineralogicznych, 118 modeli krystalograficznych i 52 ilustracyj. W tym roku zakupiono 10 szkieletów z różnych gromad zwierząt, tudzież niektóre przybory gabinetowe. jak: słoje szklane z nakrywkami szklanymi. szczypczyki, ramki do prasowania roślin i. t. d. Jako dar otrzymano: 1) Kaczkę Płaskonosą (*Anas clipeata*) od W. Harlendera

dyrektora szkoły ludowej. 2) Mysz białą (*Mus minutus* var. *albus*) od ucznia J. Kolesy, który też obydwie te okazy preparował.

6. Do nauki rysunków posiada zakład obecnie: 997 wzorów rysunkowych, 47 modeli, 32 przyrządów, 81 przyborów i 52 książek i zeszytów. W tym roku nie zakupiono, lecz ponawiano nadruższone wzory.

G. Fundusze

na zakupienie zbiorów naukowych.

- a) datki uczniów na zbiory wynosiły w r. s. 1881. 370 złr. — ct.
- b) taksy wstępne wynosiły w r. s. 1881 . . . 212 „ 10 „
- c) za duplikaty świadectw szkolnych zebrano 16 „ — „

H. Fundusze

na wsparcie ubogich uczniów.

1. Z fundacyi s. p. Rozalii Jachmiewiczówniej, wynoszącej w nominalnej wartości kwotę 400 złr. a przeznaczonęj na zakupno książek szkolnych dla biednych uczniów, użyto odsetek na zakupno i oprawę 5 książek szkolnych.
2. W bieżącym roku szkolnym wpłynęły następujące datki na wsparcie ubogich uczniów bez różnicy wyznania: od WP. Felixa Firleja 2 złr., od WP. Bernarda Goldberga 4 złr. 50 ct., od WP. Ludwika Dobrzynieckiego 1 złr., od WP. Maurycego Lindenbauma 10 złr., od W. ks. Andrzeja Drążka 2 złr., od WP. Sebastjana Polaka 4 złr., od WP. Antoniego Pazdrowskiego 2 złr., od Rozwadowskiego Juwenala, ucznia VIII klasy 5 złr., od różnych osób na wystawie rysunków 3 złr. 25 centów. Oprócz tego ofiarował były Komitet kuchni ludowej 17 złr. 82 centów dla uczniów chrześcijańskich, a 15 złr. dla uczniów wyznania mojżeszowego na wsparcie. Razem wpłynęło 66 złr. 57 centów, a z r. s. 1880. zostało do rozdania 6 złr. 35 centów.

Kwoty tej użyto: a) na zakupno książki 1 złr. 45 centów; b) na uzupełnienie dydaktrium 14 uczniom 39 złr., c) na jednorazowe zapomogi dla 11 uczniów 21 złr. 22 centów. Wydano zatem kwotę: 61 złr. 67 centów, zostaje na rok następny: 11 złr. 25 centów. Prócz tego ofiarował dyrektor drohobyckiego Towarzystwa zaliczkowego z tantiemy swęj za rok 1880. kwotę 50 złr. na stypendyum dla biednych, a celujących w naukach uczniów chrześcijań. Tą kwotą obdarzono 3 uczniów.

Wszystkim Szanownym wyżej wymienionym Osobom wyraża dyrekcya w imieniu ubogiej młodzieży szkolnej najszczerze podziękowanie.

3. Z datków wrzucanych po exhortach i po nauce religii mojżeszowej przez Profesorów i uczniów do puszek, wpłynęło w I. półroczu: 19 złr. 7 centów, w II. półr. 16 złr. 26 centów; razem 35 złr. 33 centów, mianowicie z exhort polskich: 15 złr. 57 centów; z exhort ruskich 13 złr. 61 $\frac{1}{2}$ centów; z lekcyj religii mojżeszowej 6 złr. 14 $\frac{1}{2}$ ct. — Z przeszłego roku zostało: 11 złr. 75 $\frac{1}{2}$ ct. — Datków tych użyto: a) na zakupienie i oprawę 13 książek szkolnych 18 złr. 55 centów; b) na uzupełnienie dydaktrum i zapomogi dla 13 uczniów 26 złr.

Wydano razem kwotę: 44 złr. 55 centów; zostaje na rok następny 2 złr. 53 $\frac{1}{2}$ centów.

4. Stypendya wynosiły w całym roku: 1791 złr. 95 centów a pobierało je 15 uczniów, mianowicie: 1 z fundacyi Andrzeja Żalchockiego rocznie 105 złr.; 2 z fundacyi Głowińskiego rocznie po 157 złr. 50 centów; 1 stypendyum familijne z fundacyi Rostockiego rocznie 200 złr.; 1 z fundacyi dr. Towarnickiego rocznie 150 złr.; 1 z fundacyi miasta Drohobycza stypendyum imienia Franciszka Józefa rocznie 150 złr.; 1 z fundacyi Horeckich rocznie 100 złr., 2 z fundacyi ks. Kossaka rocznie 45 złr. 45 ct. i 31 złr. 50 centów; 3 z kar skarbowych rocznie po 100 złr. 3 z kar skarbowych rocznie po 150 złr.
-

I. Statystyka uczniów.

	W klasie											Razem
	Ia	Ib	IIa	IIb	III	IVa	IVb	V	VI	VII	VIII	
1. Frekwencja w ogólności.												
Publicznych uczniów na początku roku było . . .	47	48	34	35	54	26	34	28	25	17	13	361
Ustąpiło w ciągu 1. półr.	1	5	2	—	3	—	1	—	1	—	—	13
Przyjęto z innych zakładów w ciągu 1. półr.	—	—	—	—	—	1	—	1	—	—	1	3
Pozostało na końcu 1. półrocza . . .	46	43	32	35	51	27	33	29	24	17	14	351
Ustąpiło w ciągu 2. półr.	4	3	3	1	3	—	—	5	2	2	—	23
Przyjęto z innych zakładów w ciągu 2. półr.	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1	2
Pozostało na końcu 2. półrocza . . .	42	41	29	34	49	27	33	25	22	15	15	332
Prywatystów w 1. półr.	1	1	—	—	2	1	—	—	—	—	—	5
Prywatystów w 2. półr.	1	—	—	—	1	1	—	1	—	—	—	4
2. Frekwencja według miejsca pobytu rodziców (opiekunów).												
Z Drohobycza	23	28	16	26	37	20	20	11	14	8	9	212
Z drohobyckiego powiatu	14	8	8	6	8	4	9	9	5	4	—	75
Z samborskiego	—	3	1	1	2	—	1	1	1	2	2	14
Z stryjskiego	—	—	1	1	—	—	2	1	1	—	—	6
Z rudeńskiego	2	1	1	—	1	1	—	1	—	—	—	7
Z turezańskiego	—	1	1	—	—	1	—	—	—	—	1	4
Z innych powiat. Galicyi	3	1	1	—	1	1	1	1	1	1	3	14
3. Frekwencja na końcu roku szkoln. według wyznania.												
Rzym.-kat. wyzn. uczniów	16	16	10	12	20	8	10	4	8	3	3	110
Grecko-kat. " "	8	8	7	10	13	7	14	11	8	6	5	97
Mojżeszowego " "	18	17	12	12	16	12	9	10	6	6	7	125
4. Frekwencja na końcu roku szkoln. według języka ojczystego.												
Języka polskiego	33	26	18	18	31	15	18	12	13	6	9	199
" ruskiego	8	8	6	9	12	7	14	10	7	5	4	90
" niemieckiego	1	7	5	7	6	5	1	3	2	4	2	43
5. Wiek uczniów na końcu roku szkoln.												
10 lat mających	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
11 " "	5	6	1	—	—	—	—	—	—	—	—	12
12 " "	10	13	3	6	1	—	—	—	—	—	—	33
13 " "	11	4	3	10	8	—	2	—	—	—	—	38
14 " "	6	3	11	7	11	4	6	—	—	—	—	48

W klasie												Razem
Ia	Ib	IIa	IIb	III	IVa	IVb	V	VI	VII	VIII		
15 lat mających	6	8	9	6	10	3	5	—	2	—	—	49
16 " "	2	2	—	2	9	11	10	6	4	—	—	46
17 " "	1	4	2	1	5	5	3	11	5	4	4	45
18 " "	—	—	—	2	3	2	5	5	3	3	4	27
19 " "	—	—	—	—	2	2	1	3	6	2	2	18
20 " "	—	—	—	—	—	—	1	—	2	2	4	9
21 " "	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	1	4
24 " "	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1
6. Examin poprawczy na początku r. s. 1881.												
Zdało examini	6	18	6	—	10	3	—	5	4	—	—	42
Nie zdało	1	1	1	—	1	—	—	—	—	1	—	5
Nie zgłosiło się do examinu	1	2	—	—	1	—	—	—	—	—	1	5
7. Frekwencya przedmiotów względnie obowiązkowych.												
Na naukę jez. ruskiego uczęszczało	9	8	8	11	14	7	12	11	8	6	5	99
8. Frekwencya przedmiotów nadobowiązkowych.												
Na naukę jez. francusk. uczęszczało	—	—	7	1	10	5	10	3	—	3	1	40
Na naukę hist. kraj.	—	—	—	—	49	27	33	—	22	15	—	146
„ „ rysunków geometrycznych	—	—	3	10	9	4	6	1	—	—	—	33
Na naukę kaligrafii	27	26	14	16	7	—	—	—	—	—	—	90
9. Opłata szkolna.												
W 1. półr.												
Płaciło całą opłatę	46	44	11	17	27	8	14	16	10	9	8	210
Uwoln. od całej opłaty	—	—	23	18	27	19	19	13	15	8	5	147
W 2. półr.												
Płaciło całą opłatę	26	27	22	18	27	13	13	20	11	11	9	197
Uwoln. od całej opłaty	16	14	7	16	22	14	20	5	11	4	6	135
10. Wypadek klasyfikacyi za 2. półrocze.												
Celujący stop. otrzymało	1	5	—	3	3	5	4	1	1	2	3	28
Pierwszy " "	22	18	13	21	25	15	16	13	18	5	10	176
Drugi " "	—	1	1	1	3	—	—	1	—	2	1	10
Trzeci " "	7	11	9	4	10	—	5	3	—	—	1	50
Do poprawczego examinu przeznaczono	11	6	6	5	8	7	8	7	2	6	—	66
Nie klasyfikowano	1	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	2

Opłata szkolna w całym roku wynosiła: 3296 zł.

K. Examin dojrzałości.

Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się 14 publicznych abiturjentów, a 2 externistów.

Zagadnienia do piśmiennego egzaminu dojrzałości były następujące: 1) z języka polskiego: Rozwinać i uzasadnić myśl Horacyuszowego twierdzenia: „Nil mortalibus arduum est“ (Carm. lib. I., 3, 37); — 2) z języka ruskiego: Якимъ способомъ держава нѣмецка стала ся федерациіною. — 3) z języka niemieckiego: Kaiser Maximilian des Ersten Verdienste um Oesterreich; — 4) z języka łacińskiego: M. Tullii Ciceronis De Finibus bonorum et malorum lib. V. cap. XVIII. 48 od słów: Tantus est inmatius in nobis cognitionis amor et scientiae... aż do słów: summorum virorum est putandum; — 5) z języka polskiego na łaciński: A. Popliński. Historia powszechna dla klas niższych i wyższych gimnazyalnych i realnych, tom I. Poznań 1854. str. 502. z ustępu: Dzieje Mariusza i Sylli: „Micipsa, syn owego sprzymierzeńca Massinissy... celem podzielenia kraju między Adherbala Jugurthę“; — 6) z języka greckiego: Homeri Iliad. (Hoehegger) XVIII. 62 — 89 (τῆρρον, τί κλιήεις; — do słów: ἀγῆς ἀκρίηα γερσάθηα). — 7) z matematyki: a) rozwinać dwa następujące do siebie przynależne równania:

$$\begin{aligned} \sqrt{x+1} + \sqrt{y+1} &= 7 \\ \sqrt{xy+x+y+1} &= 12 \end{aligned}$$

b) Pewien ojciec pozostawia swemu 14-letniemu synowi kapitał 9000 złr. na procencie składanym $5\frac{1}{2}$. Jaką kwotę może opiekun przeznaczyć rocznie na wykształcenie chłopca, aby majątek ów wystarczył mu do ukończenia 24 lat wieku? — d) Obliczyć trzy boki trójkąta skośnokątnego, w którym różnica z wysokości odpowiadających bokom a i b : $w_a - w_b$ równa jest 9.8765, a kąty przeciwległe tymże bokom wynoszą:

$$\begin{aligned} \alpha &= 35^\circ - 46' - 20'' \\ \beta &= 116^\circ - 34' - 40'' \end{aligned}$$

Z powyższych abiturjentów ukończyło 8 całe gimnazjum w 8 latach, 6 w 9 latach, 1 w 7 latach, jeden externista ukończył 6 klas gimnazyalnych.

Examin ustny odbył się pod przewodnictwem c. k. Inspektora szkół średnich Wgo Antoniego Soltykiewicza dnia 30., 31. lipca i 1. sierpnia.

Chlubne świadectwo dojrzałości otrzymał: 1. Fleker Chaim Schie, 2. Rozwadowski Juwenal Antoni. — Świadectwo dojrzałości otrzymali: 1. Bergwerk Alexander, 2. Goldberg Saul, 3. Górnikiewicz Teofil, 4. Heimberg Salamon, 5. Janowicz Wła-

dysław, 6. Kulezycki Włodzimierz, 7. Macieliński Wincenty, 8. Tiegermann Mandel, 9. Wohllerner Jakób. — Jednego abiturienta reprobowano na pół roku, jednego (externistę) na jeden rok; pozwolono przystąpić po feryach do powtórnego egzaminu jednemu z języka niemieckiego, a jednemu z języka polskiego: — jeden abiturient (externista) odstąpił od ustnego egzaminu dojrzałości.

Z dojrzałych abiturientów zamierza udać się na wydział teologiczny 1, na prawniczy 6, na filozoficzny 1, na medyczny 2, do akademii górniczej 1.

L. Kronika zakładu.

Rok szkolny 1881 rozpoczął się dnia 2go września 1880 uroczystym nabożeństwem, odprawionem w kościele parafialnym dla uczniów obydwóch obrządków, zaś 1go września cała młodzież gimnazjalna wraz z gronem nauczycielskiem wzięła udział w uroczystym nabożeństwie, odprawionem na intencją szczęśliwego przybycia Najjaśniejszego Pana do Galicji.

W pierwszych trzech dniach września odbył się egzamin wstępny z uczniami do 1ej klasy zapisanymi. Na 107 uczniów żądających przyjęcia było 19 repetentów, 12 zostało przy egzaminie wstępnym reprobowanych, 76 nowych zostało do pierwszej klasy przyjętych.

W ogóle przyjęto w tym roku do zakładu 367 uczniów publicznych, 3 prywatystów: w porównaniu z rokiem przeszłym 32 uczniów publ. więcej. Z końcem roku szkolnego pozostało 332 uczniów publicznych, 4 prywatystów, w porównaniu z rokiem przeszłym o 26 uczniów więcej.

Rozp. Wys. Rady szkolnej kraj. z dnia 29 sierpnia 1880 l. 8642 został zastępcą ks. Zacharyasz Podlaszecki na własne żądanie od pełnienia obowiązków przy tutejszym zakładzie uwolniony.

Dnia 18go września 1880 grono nauczycieli i cała młodzież gimnazjalna brała udział w uroczystym przyjęciu Najjaśniejszego Pana na dworcu kolejowym, przyczem młodzież odśpiewała hymn ludu i pieśń „Mnohaja lita”.

Rozp. Wys. Rady szk. z dnia 10 września 1880 r. l. 8178 został Piotr Kapłun zamianowany zastępcą nauczyciela przy tutejszym zakładzie.

Rozp. Wys. Rady szk. z dnia 10 września 1880 l. 9114 został zastępcą nauczyciela Emil Urbániczky przeniesiony z tarнопolskiego gimnazjum do tutejszego.

Prezydyum Rady szk. kraj. z 20 września 1880 l. 186

poleciło wskutek rozp. J. E. Pana Ministra wyznań i oświecenia uwolnić nauczyciela gimnazyalnego Barona od pełnienia obowiązków przy tutejszym zakładzie z przeznaczeniem go w tym samym charakterze do gimnazyum samborskiego.

Rozp. Wys. Rady szkol. z dnia 25go września 1880 l. 9241 przeniesiony został zastępca nauczyciela Mikołaj Strzegocki z tutejszego zakładu do gimnazyum w Brodach, zaś Nawrocki Edward został zamianowany zastępcą nauczyciela przy tutejszym zakładzie.

W dniu 4 października brała młodzież gimnazyalna wraz z gronem nauczycielskiem po wysłuchaniu exhort udział w uroczystych nabożeństwach jako w dniu Imienin Najjaśniejszego Pana.

Rozp. Wys. Rady szk. z dnia 27 września 1880 l. 8770 został August Figwer zamianowany zastępcą nauczyciela przy tutejszym zakładzie.

Rozp. Wys. Rady szk. z dnia 4go kwietnia 1881 został sierżant e. k. 77 pułku piechoty Józef Wójtowicz zamianowany sługą szkolnym przy tutejszym zakładzie.

Dnia 10 maja, jako w dniu zaślubin J. C. W. arcyksięcia Rudolfa z J. K. W. księżniczką Stefanią, brała młodzież gimnazyalna wraz z całym gronem nauczycielskiem udział w nabożeństwach z tego powodu odprawianych, a następnie złożyło grono nauczycielskie wraz z dyrektorem w ręce e. kr. Starosty w swoim i młodzieży szkolnej imieniu, życzenia i wyrazy hołdu dla Najdost. Domu Cesarskiego.

Odnosnie do okólnika Rady szk. kraj. z 14 maja 1881 l. 4804 złożyła młodzież gimnazyalna na cel podróży Dra. Emila Holuba do południowej Afryki 5 złr.

Dnia 28 czerweca brała młodzież wraz z gronem nauczycielskiem udział w nabożeństwie zaobném, urządzonej przez urzędy parafialne za spokój duszy Najjaśniejszego Cesarza Ferdynanda I.

W tym roku przystępowała młodzież gimnazyalna trzy razy do spowiedzi i komunii św.

Pierwsze półroczcie zakończono 30 stycznia 1881, drugie rozpoczęto 3 lutego.

Rok szkolny zakończono 15 lipca dziękczynnym nabożeństwem w cerkwi parafialnej i rozdaniem świadectw szkolnych.

Ze smutkiem zapisuje zakład, że w tym roku szkolnym rozstali się z tym światem dwaj uczniowie: Franciszek Ungar i Władysław Willmouth.

M. Ważniejsze rozporządzenia.

1. C. k. Starostwo drohobyckie z dnia 19 września 1880 l. 14403 komunikuje okólnik C. k. Namiestnictwa z dnia 1 września 1880 l. 39306 uwiadamiający, że uczniom niewolno ubiegać się o zagraniczne stypendya bez zezwolenia rządowego.

2. Wys. c. k. Prezydium Rady szk. kraj. z dnia 28 września 1880 l. 163 uwiadamia o postanowieniach J. E. Pana Ministra wyznań i oświecenia o terminach spowiedzi dla uczniów. rekolekcyj passyjnych i Zielonych Świąt.

3. Wys. c. k. Rada szkol. kraj. z dnia 28 września 1880 l. 9495 przysłała odpis rozporządzenia ministeryalnego z dnia 16 września 1880 l. 11715 co do możliwości składania całego egzaminu dojrzałości po feryach.

4. Prezydium Rady szk. kraj. z d. 2 listop. 1880 l. 178 przysłała odpis rozporządzenia ministeryalnego z d. 20 sierpnia 1880 l. 12050 aby dyrektorowie zachęcali uczniów do wstępowania do fachowych zakładów, szczególnie do Krakowskiej wyższej szkoły fachowej.

5. Wys. Rada szkol. kraj. z d. 25 list. 1880. l. 10902 uwiadamia o reskrypcie ministeryalnym, na mocy którego Rada szkolna kraj. może na wniosek komisji egzaminacyjnej pozwolić abiturjentowi reprobowanemu powtórnie z jednego przedmiotu, jeszcze raz składać egzamin poprawczy z tego przedmiotu.

6. Wys. c. k. Namiestnictwo z d. 30 listop. 1880 l. 60477 donosi o rozporządzeniu ministeryalnem, polecającem dyrekcji donoszenie Namiestnictwu o każdym kumulowaniu stypendyów.

7. Wys. Rada szkolna kraj. z d. 7 grudnia 1880 l. 10639 zalicza w poczet książek dozwolonych do użytku szkolnego drugie wydanie przykładów do tłumaczenia z łac. na pol. i z pol. na łac. układu Zyg. Samolewicza dla kl. I.

8. Wys. Rada szkol. kraj. z d. 10 stycznia 1881 l. 13225. zalicza w poczet książek dozwolonych do użytku szkolnego Wypisy J. Jandaureka w 2. wydaniu przez Hamerskiego uskutecznoniem.

9. Wys. Rada szkol. kraj. z d. 21. lutego 1881 l. 7259 zalicza w poczet książek dozwolonych do użytku szkolnego dla klas wyższych: „Prof. Dr. A. Gindelego Dzieje powszechno” Tom III. Dzieje nowożytne przełożył Mich. Markiewicz. Rzeszów. 1878.

10. Wys. Rada szkol. kraj. z d. 23 lutego 1881 l. 1662 zalicza w poczet książek szkolnych: „Dra. V. F. Kluna Geografią powszechną przejrzaną i ponownie wydaną przez Romualda Starkla. Lwów 1878.

11. Wys. Rada szkolna kraj. z d. 14 marca 1881 l. 2231 oznajmia, że Najwyższem postanowieniem siedm posad nauczycielskich w szkołach realnych Lwowa i Krakowa przeniesione zostaną stopniowo na gimnazya Franciszka Józefa i IV we Lwowie, i na gimnazya w Tarnowie, Rzeszowie i Przemyślu.

12. Wys. Rada szkolna kraj. z d. 15 marca 1881 l. 1108 przesyła odpis reskryptu ministryalnego, zawierającego zmienione przepisy egzaminacyjne dla nauczycieli rysunków w szkołach średnich.

13. Wys. Rada szkolna kraj. z d. 23 maja 1881 l. 5101 zalicza w poczet książek szkolnych Geografią Benonię i Tatomira dla I. klasy szkół średnich.

14. Wys. Rada szkol. kraj. z d. 20 czerwca 1881 l. 5897 zalicza w poczet książek szkolnych Botanikę dla niższych klas gimn. Hückla w 3. wydaniu.

15. Wys. Rada szkol. kraj. z d. 21 czerwca 1881 l. 6904 zalicza w poczet środków naukowych dwie mapy E. Letoschka: 1) Tableau der physikalisch-geographischen Verhältnisse 2) Tableau der astronomisch-geographischen Verhältnisse.

16. Wys. Rada szkol. kraj. z d. 24 czerwca 1881 l. 5341 zalicza w poczet książek szkolnych ruską czytanke dla kl. V i VI. Chrestomatya staroruska dla wyższych klas gimnazyalnych wydaw. Dr. O. Ogonowskij.

17. Wys. Rada szkol. kraj. z d. 30 czerwca 1881 l. 3165 zalicza w poczet książek szkolnych: „Chrystyjańsko-katolickij katechizm dla I. klasy szkół gimnaz. i realn. ułożonyj Aleksijem Torońskim. Lwów 1881.

18. Wys. Rada szkol. kraj. z d. 27 czerwca 1881 l. 3758 oznajmia, że Krakowska komisya egzaminacyjna dla nauczycieli gimn. na przyszłość wyznaczać będzie terminy do egzaminów pod nadzorem i ustnych zawsze w pierwszej połowie maja i listopada każdego roku.

19. W. c. k. Rada szkol. kraj. z d. 14 lipca 1881 l. 5627 zalicza w poczet książek szkolnych książkę: Cwiczenia Jacińskie na klasę VII. i VIII. ułożył F. Próchnicki.

20. W. c. k. Rada szkol. kraj. z d. 17 lipca 1881 l. 5899 uwiadamia, iż P. Minister wyzn. i ośw. zezwolił, aby nauczycielom języka niemieckiego zniżono maksymalną liczbę obowiązkowych godzin w tygodniu z 17 na 16.

N. Klasyfikacya uczniów

za II. półrocze 1881.

KLASA I A.

Stopień celujący:

1. Czajkowski Roman

Stopień pierwszy:

2. Nord Mordehe
 3. Feciek Jerzy
 4. Turteltaub Maier
 5. Pampel Edmund
 6. Borowy Michał
 7. Kleinberg Süsio
 8. Wagner Jan
 9. Liebermann Herman
 10. Wiesenberg Jonas
 11. Danhoffer Antoni
 12. Halewski Artur
 13. Ryezny Alojzy
 14. Biedermann Abraham
 15. Dub Michał
 16. Spitzmann Leib
 17. Wiesenberg Herman
 18. Hofbauer Michał
 19. Lindenbaum Izajasz
 20. Lauterbach Michał
 21. Gottesmann Salomon
 22. Sroka Mateusz
 23. Samucl Benjamin
- Do egzaminu poprawczego przeznaczono uczniów 11
- Stopień trzeci otrzymało 4
- Nieklasyfikowano 1

KLASA I B.

Stopień celujący:

1. Reiter Abraham
2. Reiter Eisig
3. Rulrberg Sisie
4. Solczak Michał
5. Mielnik Karol

Stopień pierwszy:

6. Stanowicz Eliasz

7. Kapko Eliasz
8. Bielecki Ludwik
9. Dobrzyński Tadeusz
10. Solczak Franciszek
11. Flunt Bazyli
12. Nanowski Jan
13. Gottlieb Fawel
14. Brings Hersch Leib
15. Wolski Floryan
16. Rothenberg Chaskel
17. Schluster Grzegorz
18. Traugott Józef
19. Klug Izaak
20. Kossakiewicz Tadeusz
21. Makowski Władysław
22. Rudawski Włodzimierz
23. Harassek Władysław

Do poprawczego egzaminu przeznaczono uczniów 6

Drugi stopień otrzymał 1

Trzeci 11

KLASA II A.

Stopień pierwszy:

1. Mryc Julian
2. Seemann Chaim
3. Eisenstein Joachim
4. Lewkowicz Mikołaj
5. Goldberg Salomon
6. Herschdörfer Mojżesz
7. Pacześniowski Stanisław
8. Baranowicz Michał
9. Gartenberg Izaak
10. Górka Ignacy
11. Allerhand Mechel
12. Matkowski Władysław
13. Apfel Salomon

Do poprawczego egzaminu przeznaczono 6

Drugi stopień otrzymał 1

Trzeci 9

KLASA II B.

Stopień celujący:

1. Ortyński Stefan
2. Kołessa Aleksander
3. Neuhoff Karol

Stopień pierwszy

4. Balicki Mateusz
5. Prystaj Aleksy
6. Bñhm Józef
7. Spambauer Kamillo
8. Gartenberg Izaak
9. Serwaeki Franciszek
10. Rothenberg Abraham
11. Jurkiewicz Izidor
12. Modryeki Józef
13. Dekinder Wawrzyniec
14. Chajes Eisig
15. Oberländer Salamon
16. Kornhaber Chaim
17. Milan Jan
18. Gartenberg Abraham
19. Pohorecki Włodzimierz
20. Krawawicz Modest
21. Ducka Jan
22. Przestarzewski Włodzimierz
23. Szymański Władysław
24. Sternbach Dawid

Do poprawczego egzaminu przeznaczono 5

Stopień drugi otrzymał 1

Stopień trzeci „ 4

KLASA III.

Stopień celujący:

1. Czeczyński Aleksander
2. Hićkiewicz Władysław
3. Weingarten Abraham

Stopień pierwszy:

4. Batkowski Stanisław
5. Książyński Michał
6. Lityński Bolesław
7. Rozwadowski Tadeusz
8. Serwatka Jan
9. Skobielski Józef
10. Nord Abraham

11. Lachowicz Józef
12. Kasprzyczak Jan
13. Tiegermann Józef
14. Lindenbaum Baruch
15. Sozański Jan
16. Türk Mendel
17. Knecht Leon
18. Kłojzy Henryk
19. Segal Abraham
20. Zajączek Franciszek
21. Sternbach Melech
22. Lauterbach Izrael
23. Węgrzynowski Jan
24. Moroz Bazyli
25. Goldberg Śimche
26. Chryczan Franciszek
27. Kowarzyk Władysław
28. Lauterbach Mojżesz

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 8

Stopień drugi otrzymało 3

Stopień trzeci „ 10

KLASA IV A.

Stopień celujący:

1. Mryc Teofil
2. Latoszyński Mikołaj
3. Allerhand Izaak
4. Herschdörfer Dawid
5. Flecker Abraham

Stopień pierwszy:

6. Blumenblatt Leon
7. Friedmann Józef
8. Hodbod Jan
9. Gottlieb Elio Maier
10. Hoffner Schije
11. Fangor Roman
12. Garnowski Tadeusz
13. Horowitz Schaje
14. Fiala Władysław
15. Samuely Salamon
16. Horowitz Abraham
17. Kozik Józef
18. Chomiński Aleksander
19. Łucki Michał

20. Binzer Salomon
Do egzaminu poprawczego prze-
znaczono 7

KLASA IV B.

Stopień celujący:

1. Pachtmann Mojżesz
2. Szwabowicz Marcin
3. Malewski Maryan
4. Rybieki Mieczysław

Stopień pierwszy:

5. Kuciej Daniel
6. Martynowicz Michał
7. Rozwadowski Henryk
8. Ozimkiewicz Jan
9. Händel Izrael
10. Woszczyński Julian
11. Karp Dawid
12. Ulryn Antoni
13. Skolski Mikołaj
14. Czuczynski Wilhelm
15. Żupnik Leizor
16. Willmouth Józef
17. Wiesenberg Adolf
18. Ornstein Abe
19. Strocki Antoni
20. Łomnicki Sawa

Do poprawczego egzaminu prze-
znaczono 8

Stopień trzeci otrzymało . . . 5

KLASA V.

Stopień celujący

1. Kolessa Jan

Stopień pierwszy:

2. Pohorecki Piotr
3. Taub Mordeche
4. Lauterbach Majer
5. Malarkiewicz Bazyli
6. Kotowicz Stanisław
7. Ebel Samuel
8. Rossberger Leizor
9. Maksymiak Jan
10. Wiesenberg Jonasz
11. Mielnik Jan

12. Kulik Daniel
13. Oleśnicki Izidor
14. Hospodarewski Jan

Do egzaminu poprawczego prze-
znaczono 7

Drugi stopień otrzymał . . . 1

Trzeci 3

KLASA VI.

Stopień celujący:

1. Książyński Piotr

Stopień pierwszy:

2. Słoiński Antoni
3. Wawrausch Zdzisław
4. Tiegermann Leizor
5. Kulczycki Józef
6. Kozak Jakób
7. Łomnicki Nil
8. Jasienicki Włodzimierz
9. Baczynski Włodzimierz
10. Rybieki Zygmunt
11. Maurer Mojżesz
12. Münzer Lozer
13. Górka Jan
14. Kröo Józef
15. Arzi Franciszek
16. Pietrzykowski Stanisław
17. Sussmann Hersch
18. Cieśluk Albin
19. Kałużniacki Eugeniusz

Do egzaminu poprawczego prze-
znaczono 2

Nieklassyfikowany 1

KLASA VII.

Stopień celujący:

1. Sternbach Samuel
2. Gromnicki Izidor

Stopień pierwszy:

3. Rossberger Szulem
4. Altmann Baruch
5. Lidechower Maurycy
6. Brzeziński Antoni
7. Dyduszyński Gustaw

Do egzaminu poprawczego prze-

znaczoneo	6	6. Goldberg Saul
Drugi stopień otrzymało	2	7. Heinberg Szloma
		8. Janowicz Władysław
		9. Konstantynowicz Emilian
		10. Kuleczycki Włodzimierz
		11. Macieliński Wincenty
		12. Tiegermann Mendel
		13. Wohllerner Jakób
		Stopień drugi otrzymał 1
		Trzeci 1

KLASA VIII.	
<i>Stopień celujący:</i>	
1. Flecher Chajm	
2. Górnikiewicz Teofil	
3. Rozwadowski Juwenal	
<i>Stopień pierwszy:</i>	
4. Bergwerk Aleksander	
5. Bojkiewicz Korneli	

O. Ogłoszenie

dotyczące przyszłego roku szkolnego.

Wpisy uczniów na rok szkolny 1882. odbędą się dnia 29., 30. i 31. sierpnia w kancelaryi gimnazyalnej od 8. — 12. przed i od 3. — 6. po południu. Późniejsze zgłoszenia się nie będą podług okoliczności uwzględniane.

Każdy uczeń obowiązany jest przynieść do wpisu należycie wypełnione nacjonalne, świadectwo z ostatniego półroczia i datki na bibliotekę w kwocie 1 zhr.; oprócz tego każdy nowo wstępujący do zakładu metrykę chrztu lub urodzenia i takse wstępną w kwocie 2 zhr. 10 ct. Wszyscy uczniowie wstępujący do I. klasy muszą się poddać examinowi wstępnemu, który się w pierwszych dniach września z religii, języka polskiego, niemieckiego i arytymetyki, podług wymagań w IV. klasie szkoły ludowej stawianych odbyć; — poczem dopiero ostateczne przyjęcie do zakładu nastąpi. W razie niezłożenia examinu wstępnego zostaną taksa wstępną i datki na bibliotekę zwrócone.

Uczniowie przychodzący z innych zakładów do klas wyższych winni przynieść świadectwo z ostatniego półroczia, opatrzone uwolnieniem z zakładu, w którym ostatecznie półroczie przepędzili.

Rok szkolny 1882. rozpocznie się dnia 1. września wezwaniem św. Ducha w kościele parafialnym o 8. godzinie rano. W tym dniu odbędą się examina poprawcze ze wszystkich klas.

Oplata szkolna wynosi za każde półroczie 8 zhr. i powinna być najdalej do końca pierwszego miesiąca każdego półroczia złożoną. O postępach i zachowaniu się uczniów mogą rodzice każdego dnia między godziną 11. a 12. zasięgać wiadomości w kancelaryi gimnazyalnej; rodziców zamiejscowych zawiadamia się piśmiennie o złem zachowaniu się lub niepomyślnych postępach uczniów.

Uczeń, chcący uczeszczać na naukę któregośkolwiek z przedmiotów nadobowiązkowych winien wykazać się przyzwoleniem rodziców lub ich zastępców, a przyjęty na naukę obowiązany jest uczeszczać na lekye regularnie i oddawać się jej z należytą pilnością. — Opuszczanie leky i zaniedbywanie się w przedmiocie wpływa niekorzystnie na ogólną cenzurę z pilności.

Обвѣщенье дотичаче будучого школьного рѣку.

Вписы ученикъвъ на будучій школьвий рѣкъ въбудутя дни 29., 30. и 31. Серпяя. въ канцелярїи гимназ. въдѣ 8 — 12 передъ и въдѣ 3 — 6 по полудни. Пѣзвѣщїи зглосеня, пѣсля обстановъ, не будутъ увзгядненїи.

Кождїи ученикъ повиненъ до впису принести належито выполнене націонале. свѣдоцтво зъ послѣднѣго пѣвроча и датокъ на библиотеку въ квотѣ 1 згр., кромѣ того, кождїи нововстѣпающїи до закладу, метрику крещеня або

уроженя и такеу вступну въ квотѣ 2 вѣр. 10 вѣр. Всѣ ученики, до I. класы вступающій, должнѣ поддати ся испытови вступному, который въ первыхъ днѣх Вересня зъ религiи, языка польского, нѣмецкого и аритметики, пслеа вымаганъ въ IV. класѣ школьнѣ народныхъ ставлинныхъ, вѣдбудеся — почѣмъ ажъ остаточное принятiе до закладу наступитъ. Въ случаетъ необетаня при испытѣ вступномъ, такеа вступна и датокъ на библіотеку звернутъ.

Ученики приходящiи зъ нннихъ закладѣ до класы вышнихъ должнѣ принести свѣдоцтво зъ послѣднего пѣвроча, засмотрене увѣщеньемъ зъ закладу, въ котромъ послѣднѣ пѣвроча перевели.

Рѣкъ школьный 1881. розвѣоче ся днѣ 1. Вересня возваньемъ св. Духа въ лат. костелѣ парафiальномъ о 8. годнѣ рано. Тогожѣ днѣ по полуднѣ вѣдбудутъ ся испиты поправчiи зъ всѣхъ класъ.

Оплата школьна выносетъ за кожде пѣвроча 8 вѣр. и повинна быти найдальше до кѣнци первого мѣсяця кождаго пѣвроча зложена.

О поступакъ и заховашо учениковъ могутъ родичи кождаго днѣ межи 11. а 12. годиноу засягати вѣдомости въ дирекцiи гимназiальной: родичей замѣстцевыхъ завѣдомляея о злѣомъ заховашо або о некорыстнѣомъ поступкѣ учениковъ, прѣменно.

Ученикъ, хотящiи брати удѣлъ въ которѣмбудъ зъ предметѣ надобно-вязковыхъ, повиненъ выказати ся призвоньемъ родичей, або ихъ заступниковъ а принятiи на науку, обовязанныи посѣщати лекцiи правильно, и заниматися предметомъ прилѣжно. Оущанье лекцiи и занедбанье предмета, вышывае некорыстно на загалнѣу цензуру зъ пильности.

Kundmachung bezüglich des nächsten Schuljahres.

Die Aufnahme der Schüler für das kommende Schuljahr findet am 19., 30. und 31. August in der Gymnasial-Kanzlei von 8—12 und von 3—6 Uhr statt. Spätere Anmeldungen, werden nach Umständen nicht berücksichtigt werden.

Jeder Schüler, der um die Aufnahme ansucht, hat ein gehörig ausgefülltes Nationale, das letzte Semestral-Zeugniss und einen Beitrag für die Bibliothek von 1 fl. beizubringen. Die neu eintretenden ausser dem noch den Tauf- oder Geburtsschein und die Aufnahmestaxe von 2 fl. 10 kr.

Schüler, welche in die I. Klasse eintreten, müssen sich einer Aufnahmeprüfung unterziehen, welche in den ersten Tagen des Septembers aus der Religion, der polnischen und deutschen Sprache, so wie aus der Arithmetik nach den in der Volksschule zu stellenden Anforderungen vorgenommen wird, worauf erst die definitive Aufnahme in die Anstalt erfolgt. Beim Misslingen der Aufnahmeprüfung wird die Aufnahmestaxe und der Bibliotheksbeitrag zurückgestellt.

Zur Aufnahme neu eintretender Schüler in eine der höheren Klassen muss das Zeugniss vom letzten Semester mit der Abgangsklausel seitens derjenigen Lehranstalt versehen sein, an welcher sie das letzte Semester zugebracht haben.

Das Schuljahr 1892 wird am 1. September mit dem h. Geistamte in der lat. Pfarrkirche eröffnet. Am demselben Tage beginnen die Aufnahme- und Wiederholungsprüfungen für alle acht Klassen.

Das Schulgeld beträgt halbjährig 8 Gulden und ist im ersten Monate eines jeden Semesters zu entrichten.

Ueber den Fortgang und das sittliche Verhalten der Schüler können Eltern oder deren Stellvertreter an jedem Tage zwischen 11—12 Uhr beim Direktor Auskunft erlangen:

auswärtige Eltern oder Vormünder werden vom Zurückbleiben der Schüler in den Studien oder von deren schlechter Aufführung schriftlich verständigt.

Schüler, welche am Unterrichte in den unobligaten Gegenständen Anteil nehmen wollen, haben sich mit der Bewilligung der Eltern oder ihrer Stellvertreter auszuweisen, und sind im Falle ihrer Aufnahme verpflichtet, dem Unterrichte regelmässig beizuwohnen und sich demselben mit gehörigem Fleisse zu widmen. Das Versäumen der Lehrstunden oder Zurückbleiben in dem Gegenstande wirkt auf die allgemeine Fleissnote nachtheilig ein.

W Drohobyczu dnia 15. Lipca 1881.

Wojciech Biesiadzki,
dyrektor gimnazjum.

E R R A T A.

Str. 43 odsyłacz zamiast: na str. 34 i nast. czytaj: na str. 28 i nast.
" 46 " drugi zamiast: na str. 34 i nast. czytaj: na str. 28 i nast.
" 46 " trzeci " na str. 32 czytaj: na str. 27.



